

# MAGAZYN

PL ISSN 0137-9240

Nr indeksu 35034

# Kurier

16 stron!

## Szczeciński

PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA, 25, 26, 27 LIPCA 1986 ROKU

Nr 143 (12 535)

Rok założenia 1945

Nakład: 170 000 egz.

Cena 12 zł

## II Plenum Komitetu Centralnego PZPR

# Aktywnie wykorzystywać idee X Zjazdu

**WARSZAWA PAP.** W czwartek odbyło się w Warszawie II plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego PZPR. Obradom przewodniczył I sekretarz KC PZPR Wojciech Jaruzelski.

OTWIERAJAC posiedzenie I sekretarz KC PZPR stwierdził m. in.:  
Celem dzisiejszego plenum jest określenie metodologii pracy oraz wymiana doświadczeń w upowszechnianiu i wdrażaniu uchwał Zjazdu. Musimy dla ich wykonania uruchomić potencjał całej partii. Wiączę wszystkie struktury państwowe, administracyjne i gospodarcze, zaangażować szerokie siły społeczne. Służyć temu w szczególności będzie kampania sprawa wodza wojska — wyborcza, która zgodnie z decyzjami XXIII Plenum KC PZPR, rozpoczynamy

w września. Idee X Zjazdu powinny być w jej trakcie aktywnie i twórczo wykorzystane w działaniu każdej instancji i organizacji partyjnej, w każdym środowisku. Na Zjeździe wysunęliśmy koncepcję całościowego przeglądu struktur organizacyjnych państwa i gospodarki narodowej. Na obecnym plenum zamierzamy nakreślić kierunki prac przygotowawczych, a następnie realizacyjnych.  
KOMITET Centralny przyjął zaproponowany przez I sekretarza KC porządek dzienny, zaakceptował też projekt składu komisji uchwał i wniosków II Plenum KC PZPR.

Zgodnie z przyjętym porządkiem głos zabrał członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Józef Baryła. (Tezy wystąpienia J. Baryły drukujemy na str. 3).

Komitet Centralny wysłuchał następnie informacji o przygotowaniach do powszechnego przeglądu funkcjonowania struktur organizacyjnych w gospodarce i państwie

(Dokończenie na str. 3)

## Niezapomniane wrażenia z wakacji w NRD

(Korespondencja własna z Rostocku)

JAK informuje nas red. Michael Ballauf z zaprzyjonej z „Kurierem” redakcji „Norddeutsche Zeitung”, w województwie rostockim spędza wakacje liczna rzesza młodzieży z Polski. W

(Dokończenie na str. 2)

## Strzelanina przed letnią rezydencją papieża

RZYM PAP. W czwartek przed letnią rezydencją papieża Jana Pawła II w Castel Gandolfo, policjanci strzegący pałacu papieskiego zasierzali meżczyźni, który przed fronton budynku trzeci paczkę zawierającą, jak się okazało, tylko śmieci.  
Jak podał włoska agencja prasowa ANSA, zabitego meżczyźnię zidentyfikowano jako 45-letniego Roberto Porfiri.  
Gdy R. Porfiri rzucił paczkę przed rezydencją strzegący jej policjanci ruszyli za nim w posęg oddając serię strzałów, które raniły go śmiertelnie.

## Na Węgrzech

## Udana operacja przyszczenia nogi

BUDAPESZT PAP. W cztery miesiące po operacji uczy się już chodzić 39-letni pacjent któremu pomysłnie przyszczyli nogę w budapeszteńskim instytucie chirurgicznym.  
15 marca br. w wyniku nieszcześliwego wypadku meżczyzna utracił jedną z dolnych kończyn (do biodra). Replantacji nogi podjęła się grupa chirurgów kierowana przez dr. Antala Rennera.

PIERWSZYM, który zasłużył się dla polskiego naturyzmu był literat Janusz G. Przed laty, jako pierwszy, na plaży w Chałupach na Helu zjadł majtki i tak się opalał.

Wówczas „nie było sprawy”, bowiem golasy liczyli się na szlaki — dziś nie wyobrażam sobie jakby można było przegonić ponad dwa tysiące rolnych ludzi z plaży w Lubiewie koło Międzyzdrojów, gdzie odbywały się imprezy Miss Polonia Natura '86.

NATURYZM urosł do rangi ruchu, a niektórzy nawet powiadają, że w Szczecinie powstała... nowa sekta religijna. Oto w jednym z kościołów ksiądz podczas niedzielnego kazania odsądził od czci i wiary wszystkich naturystów. Jest to o tyle smutne, że na Plaży Mieleńskiej spotyka się nagusów noszących (jakby jako jedyny „strój”) symbol wiary religijnej. Na tejże Mieleńskiej spotkać można młodego pana o sylwetce antycznego dyskobola i twarzy Anioła Stróża. Toż to wikary innej parafii szczecińskiej. Rzymokatolickiej, dla jasności...  
Gdy o tym się dowiedziałem, za gadanłem go szepem: „Jak ksiądz tu się czuje”, na co odparł: „czym nie poruszony”. „Chryśtym, mój synu, przyszedł na świat naś, a nie we fraku i muszce”. Gdy ciągnąłem rozmowę dalej, w pew

• Obyczaje • Obyczaje • Obyczaje • Obyczaje

# Podglądanie „gołej plaży”

nym momencie powiedział nie bez irytacji: „Największy bład popełniają ci, którzy widzą w obnażeniu kobiecie szatan, a już czyba nie ma wybaczenia dla grupców, którzy chcieli ukrzyżować świętą Magdalę”.

CO się tyczy Magdaleny, czyli Magdy R. — lauretki konkursu na Miss Plaży Mieleńskiej i zdobywczyni I miejsca w półfinałach Miss Natura

'86 na plaży w Lubiewie, to czuje się ona znakomicie i wiele znaków na niebie oraz ziemi wskazuje, że ma szansę wygrać finały w najbliższą niedzielę.

Serce w człowieku rośnie, a i władze lokalne pewnie się ucieszą, że to co szczecińskie jest najlepsze.

Na Mieleńskiej i w Lubiewie panuje prawdziwa jedność moralna Polaków, jaka zapewne śni się po nocach działaczom PRON-u. O drugim określeniu towarzyszącemu niegdys słowo

(Dokończenie na str. 2)

MAGDA — Miss Plaży Mieleńskiej i półfinalistka w walce o tytuł Miss Polonia Natura '86.  
Fot. Zb. Jodkowski

## Nieprzejednane stanowisko premiera Izraela podczas spotkania z królem Maroka

# Fiasko próby rozwiązania problemu bliskowschodniego

ALGIER PAP. Ze zdecydowanym „nie” Peresa spotkały się propozycje króla Hasana uznania przez Izrael Organizacji Wyzwolenia Palestyny oraz wycofania się z okupowanych ziem arabskich.

wania kontaktów z Izraelem w duchu uchwalonych wówczas rezolucji”.

TYMCZASEM przez świat arabski przeleciał się wciąż fala oburzenia z powodu przyjęcia na ziemi marokańskiej (arabskiej) przywódcy państwa syjonistycznego. OWP wystąpiła w Tunisie z formalnym

(Dokończenie na str. 2)

## W nowojorskim szpitalu

# Operacja serca sekretarza generalnego ONZ

NOWY JORK PAP. Sekretarz generalny ONZ Javier Perez de Cuellar został poddany w czwartek operacji naczyń wieńcowych serca w nowojorskim szpitalu Mount Sinai. Operacja trwała około pięciu godzin. Rzecznik szpitala nie podał żadnych bliższych szczegółów dotyczących przebiegu operacji i stanu zdrowia pacjenta.  
W kołach ONZ podano, że Perez de Cuellar podejmie swe obowiązki kiedy tylko pozwoli mu na to stan zdrowia.

## Katastrofa amerykańskiego myśliwca bombardującego

LONDYN PAP. W pobliżu brzoźów zachodniej Walii doszło do katastrofy amerykańskiego myśliwca bombardującego „RF-4 Phantom”. Dwóch członków załogi poniosło śmierć. W czasie lotniczych pokazów, w rejonie brytyjskiej bazy powietrznej w Brawley na południu Walii, maszyną z niewyjaśnionych przyczyn wpadła do morza. Jeden ze światełk zawyżał ogień w pobliżu ogona.

## Piórnik Kaczora

# Gastronomiczne muchy...

LIA ERENBURG — wybitny pisarz i myśliciel powiedział kiedyś, że na upały stworzeniu najgorzej wyszły poezja i gastronomia. Co do państwowej poezji (uprawianej prozą) wypowiem się innym razem — dzisiaj pragnę wypowiedzieć się o gastronomii szczecińskiej tej, która jest w rekach agencjijno-prywatnych, a prezentuje się jeszcze gorzej niż najgorza państwowa.

(Dokończenie na str. 16)



# Po wielkiej batalii o akademickie indeksy

## DYPLOM ODZYSKUJE RANGĘ

ZAKOŃCZYŁA SIĘ lipcową gorączką egzaminów wstępnych na wyższych uczelniach, opadły „głedlowe” emocje. Wywiezione w gablotach szkół listy przeczytali już wszyscy zainteresowani, jedni z radością, inni z poępną zadumą.

W TYM roku sześcińskie szkoły wyższe odnotowały pewien wzrost zainteresowania młodzieży studiami. Generalnie więcej osób ubiegało się o indeks, a poziom przygotowania kandydatów był wyraźnie lepszy niż w roku ubiegłym.

NA Uniwersytecie Szczecińskim, gdzie o 941 miejsce na 20 kierunkach studiów, ubiegało się 1999 kandydatów, wielkim powodzeniem cieszyły się nowo otwarte dyscypliny studiów: biologia, prawo oraz nauki oświatowe.

Na biologię o 35 miejsce ubiegało się 85 kandydatów, na prawo o 45 miejsce — 123 kandydatów, na naukach politycznych — o 40 miejsce starało się 76 osób. Tradycyjnie największym zainteresowaniem cieszyły się niektóre kierunki pedagogiczne — nauczanie (na 55 miejsce — 158 kandydatów), pedagogika specjalna — (na 23 miejsce 99 kandydatów) oraz wychowanie fizyczne (154 kandydatów na 75 miejsce). Duże wzięcie miały też kierunki matematyka — (100 ubiegających się o 35 miejsce).

Miejsce było nadal zainteresowania nie fizyka (17 kandydatów na 30 miejsce), z czego zaledwie 15 zdało egzamin), oraz matematyka (63 kandydatów na 10 miejsce). Zdało 39. Na niewkorzystane przez sześć kierunków zostało 100 miejsc, których egzaminów podmiennie przeszli, lecz nie dostali się z braku miejsc.

Z wzięciem wzięły wspomnianych kierunków ścisłych, poziom kandydatów na US oceniono jako wyższy, niż w roku ubiegłym. Zwroć uwagę zwłaszcza uwagę bardzo dobre przygotowanie osób ubiegających się na biologię, germanistykę i prawo. Na Politechnice też zwykle obłożona była elektrotechnika — (ponad 3

kandydatów na jedno miejsce), elektrotechnika i architektura (wiecej niż 2 ubiegających się o jedno miejsce). Tam też poszła miodzież najdłuższą, najsłabszą w przedmiotach ścisłych, z nieznaczną różnicą języków.

Generalnie odnotowano niewielki ale wyraźny wzrost zainteresowania młodzieży studiami inżynierskimi. Na budownictwo dysponujące 60 miejscami starało się tym razem 96 osób (wyróżnia zwizka).

### TYM razem Pomorska Akademia Medyczna legitymowała się drugim najwyższym w kraju poziomem egzaminów wstępnych. Studia lekarskie cieszyły się jeszcze większym powodzeniem niż przed rokiem. Tu o każdy indeks walczyło więcej niż 4 osoby. Aby uhonorować wysiłek tych, którzy zdali lepiej niż na dobry i nie mogli się zmieścić w limicie miejsc, postanowiono przyjąć do dalszego 10 osób.

NIEZMIENNIE od lat na Akademii Rolniczej największe wzięcie miały Wydział Rybactwa Morskiego i Technologia Żywności. O każde z 40 miejsc starało się 3 kandydatów. Dostali się oczywiście najlepsi. O 30 miejsc na Wydziale Mechaniki Rolniczej starało się tylko 34 osoby, lecz niemal wszystkie były przyznane „na medal”. Nieco większym zainteresowaniem niż przed rokiem cieszyły się studia rolnicze i zootechniczne: dostali się na nie wszyscy, którzy pomysłnie przeszli egzamin. I tu widąc pewną zwiększoną popularność studiów.

ZGOLA odmienna tendencja daje się zauważyć w... Wyższej Szkole Morskiej. Najwyraźniej z roku na rok traci dla młodzieży urok zawód marynarza. Wciąż jeszcze największą popularność zachowuje na Wydziale Nawigacji kierunek studiów „transport morski” (ponad 3 kandydatów na każde miejsce), ale już specjalność „polowy dalekomorski” miała 19 kandydatów na 25 miejsce, a „eksplatacja portów” na 30 miejsce

## Przegląd wydarzeń

♦ PENTAGON trzymał w ścisłej tajemnicy plany przeprowadzenia czwarkowej podziemnej próby atomowej na poligonie wojskowym w Nevadaie w celu uniemożliwienia amerykańskiemu obroncom pokonanie zorganizowania akcji protestacyjnych przeciwko temu eksperymentowi.

♦ KUBA uruchomiła w najbliższą sobotę satelitalny system przekazów programów telewizyjnych, które dzięki temu będą mogły być odbierane w całej Ameryce Łacińskiej i Środkowej na wschodzie Stanów Zjednoczonych i Kanady oraz w Europie, Afryce i na Bliskim Wschodzie.

♦ FORMACJE myśliwców irańskich dokonały w czwartek nalotów na rafinerię ropy w miejscowości Abadan, która jest jedną z największych rafinerii na świecie i w zachodniej części Iranu. Silny trzęsienie ziemi w zachodniej części Iranu spowodowało śmierć 100 osób i zniszczenie wielu obiektów przywiozący w pobliżu irańskich wybrzeży Zatoki Perskiej.

♦ SAD w Bonn ulewili biali ministrowi gospodarki RFA Hansa Friedricha i Ottomana Lambsona z zarzutem otrzymania łapówek od koncernu Filexa w okresie, kiedy sprawował urząd ministra gospodarki. Oba stają jednak pod zarzutem złamania przepisów podatkowych i proces w tej sprawie toczy się nadal.

700-lecie pomorskiej wsi  
TORUŃ PAP. Niewiele jest w Polsce wsi, które legitymują się udokumentowaną 700-letnią historią. Należy do nich Kurzetnik w woj. toruńskim, który swój okrągły jubileusz obchodził 20 bm. Na terenie

## 700-lecie pomorskiej wsi

„jedność” nie wspomnę, gdyż na gołych plażach nie wychodzą dyskusje o polityce. Jak tu tworzyć jakąś frakcję czy grupę polityczną, gdy człowiek jest goły?

Obok wikarego z parafii spotkacie tu sekretarza organizacji partyjnej i przewodniczącego ZSMP w pewnym dużym zakładzie produkcyjnym.

PODZAS imprezy w Lubiewie wzdłuż morskiego brzegu, który wszak trudno ogrzać, krzątały wcale niestare jęimoscie o oczach rozbieganych, gotowe wołać: „A kysz Sodoma i Gomora!”. Tylko jakos, wiadać, słowa te nie mogły przejść przez gardło, bo na plaży ani pijanego nie dostrzeżesz, ani „lacy” nie słychać.

ZANIM na Mieleńskiej wydzieleno skrawek plaży dla naturystów, piękny ten i unikalny w Polsce obiekt (wyspa) pozostawał w zapomnieniu. Zobaczenie dziś publiczność na stacjach „białej floty” kursujących co godzina na Mieleńską Plażę wzbudza coraz większe zainteresowanie; co i raz ktoś z „tekstynnych” zajrzy, spojrzy i... Wielu zaczyna się podobać czystość

## Fiasko próby rozwiązania problemu bliskowschodniego

(Dokończenie ze str. 1)

zadaniem do Ligi Arabskiej o zwołanie szczytu arabskiego celestżyte Peresa w Maroku. Organizacje palestyńskie dołączyły do swego wniosku specjalne memorandum. Z kolei Równocześnie Unia Pracowników Palestyńskich zwróciła się do palestyńskiej centrali związkowej o podjęcie „odpowiednich kroków niezbędnych dla stawienia czoła nowemu spiskowi wymierzonemu przeciwko sprawie palestyńskiej”. Centrala proponuje zwołanie w trybie doraźnym posiedzenia bądź w Algierze, bądź w Chartumie.

W drugim już w ciągu ostatnich trzech dni oświadczeniu rzecznik algierzkiego Ministerstwa Wzrostu Peresa w Maroku stwierdza: „Nie trzeba czekać na bilans tej wizyty, która jest godnym poteplem dla kompanii. Dla jej potępienia wystarczyłoby tylko sam fakt, że wizyta ta mogła dojść do skutku wprowadzając nowe rozłamy w szeregach arabskich i zadając dotkliwy cios krajom będącym w stanie konfrontacji z syjonistycznym wrogiem.”

Komunikaty większości krajów arabskich nadal bardzo ostro oceniają przyjęcie Peresa w Maroku twierdząc: iż krok ten — o czym było z góry wiadomo — nie mógł w niczym przelamnie impulsu bliskowschodniego i zamiast tego dał tylko abuty Izraelczokom. Peres — twierdzi się w komentarzach arabskich — będzie teraz próbował uchodzić za rzecznika „dialogu z

### Na zgrupowaniu kadry w Mielcu

## Śmiertelny wypadek skoczka

RZESZÓW PAP. Jak informuje rzecznik prasowy WUSW w Rzeszowie 23 bm. w godzinach wieczornych na lotnisku w Mielcu doszło do śmiertelnego wypadku skoczka w czasie spadochronu, w którym zginął 15-letni Krzysztof W. Brał on udział w zgrupowaniu kadry narodowej w wieloboku spadochronowym w ramach przygotowań do mistrzostw krajów socjalistycznych. W dniu tym kadrowicze wykonywali programowe skoki na akrobacje i celność lądowania. Przed godziną 19 kolejny raz wystartował samolot „An-2”, a znajdujący się na jego pokładzie spadochroniarze nie rozpoznawali nad płytą lotniska skoki z wysokości 2 tys. metrów.

Krzysztof W. skakał jako siódmy ostatni w tym rzucie skoczek. Podczas skoku prawdopodobnie nastąpiło zablokowanie systemu otwarcia spadochronu. Krzysztof W. wpadł na czasze spadochronu swojego kolegi, który dzięki brykawicznej orientacji zdołał uwolnić się od głównego spadochronu i wyładował na zapasowym doznając jednak przy tym silnych potłuceń.

Arabami”, co jest zupełnie fałszywym i czemu dobitnie przeczy jego polityka wobec Palestyńczyków i wojska Libanu.

W KANCELARIACH państw arabskich trwała nadal ożywione konsultacje nad możliwością zwołania w trwbie pilnym nadzwyczajnego szczytu arabskiego, na którym rozważono by skutki posunięcia marokańskiego. Szczyt ten miałby się ewentualnie odbyć w Algierze.

### Coś mi tu nie gra...

## Dwa wyroki

„KURIER” z ub. środy. Na stronie ogłoszeniowej sentencja wyroku jako kara dodatkowa na koszt oskarżonego. Czytamy w niej m. in., iż za przestępstwo z art. 209 polegające na tym, że działając wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami, po uprzednim włamaniu się do piwnicy wzięcia buty, szklki z przetworami i inne przedmioty o łącznej wartości 6 tys. zł niejaki L. G. skazany został na karę 1 roku pozbawienia wolności i 50 tys. kar grzywny oraz karę dodatkową, w postaci konfiskaty mienia w całości i podania wyroku do publicznej wiadomości.

„GLOS” z ub. czwartku, rozkoszny „michelek” wczoraj, czyli wiadomość o tym jak pewien bandzior (nazywany w notatce chulliganem) Bogu ducha winnym obywatelowi, który wybrał się z żoną do lokalu „Bursztynowa” (kto to przy zdrowych zmysłach robi!), od tak po prostu w pijackim amoku wybił oko i zmaszkował ław twarz. Wyrok — 10 miesięcy aresztu i 30 tys. zł na PKC.

Zapewne z formalno-prawnego punktu widzenia jest tu wszystko w porządku. Tak zwane poczucie sprawiedliwości podpowiada mi, że ten poradek postawiony zo stał jednak chyba na głowie... (ms)

## Niezapomniane wrazenia

(Dokończenie ze str. 1)

mieście Soal na przykład, gdzie z pracą miejscowego szpitala zapoznawali się uczennice Liceum Medycznego ze Szczecina, spotkały się one przypadkowo z młodymi pracownikami łączności spędzającymi pierwszy urlop na wybrzeżu NRD. Do rozmawiającej weselo grupy dołączył wkrótce sryjski lekarz Mohammed Tayris, który studia medyczne ukończył w Polsce. Teraz — w Niemieckiej Republice Demokratycznej rozpoczął specjalizację.

TAKICH niecodziennych spotkań, interesujących, przyjacielskich rozmów, sympatii — dodaje inna z koleżanek — powiedziała Renata Smałowska i jej kolega Marek Jaworowicz podczas spotkania z wicekierownikiem Związku Młodzieży Pyszkowskim ze Szczecina.

— Już w momencie naszego przyjazdu na dworzec witała nas serdecznie dęta orkiestra „Rostockich Muzykantów”, później również atrakcji nie brakło — powiedziała Lidia Wąjszack i Tomasz Okleciński. Tak wiele było niezapomnianych chwil, znajomości i sympatii — dodaje inna z koleżanek — że dziś po upływie dwóch tygodni pożegnanie nie będzie łatwe...

Równie wiele pełnych wrażeń dało mi w pierwszym turnusie na wybrzeżu Niemieckiej Republiki Demokratycznej blisko 2300 młodych dziewcząt i chłopców z Polski. Przejelamy oni tu w ramach wymiany wakacyjnej między zakładami pracy z miast, przedsiębiorstwami rolniczymi, organizacjami kulturalnymi. Część z nich letni wypoczynek chciała i przyniosła konkretne korzyści z pracy.

W Polsce wyczoławało natomiast 2330 dzieci z regionu wybrzeża Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

W drugim turnusie wymiany kolonijnej od 23 bm. do 3 sierpnia na NRD-owskie plaże przybędzie 2300 dzieci z Szczecina, Ostrołeki, Ełbląga i Olsztyna, w ostatniej „turze” od 11 do 24 sierpnia wędrowni rostockie goście będą kolejnych 200 młodych Polaków. Interesujący i ciekawy program dla wszystkich — zapewniony.

## Podglądanie „golej plaży”

(Dokończenie ze str. 1)

„jedność” nie wspomnę, gdyż na gołych plażach nie wychodzą dyskusje o polityce. Jak tu tworzyć jakąś frakcję czy grupę polityczną, gdy człowiek jest goły?

Obok wikarego z parafii spotkacie tu sekretarza organizacji partyjnej i przewodniczącego ZSMP w pewnym dużym zakładzie produkcyjnym.

PODZAS imprezy w Lubiewie wzdłuż morskiego brzegu, który wszak trudno ogrzać, krzątały wcale niestare jęimoscie o oczach rozbieganych, gotowe wołać: „A kysz Sodoma i Gomora!”. Tylko jakos, wiadać, słowa te nie mogły przejść przez gardło, bo na plaży ani pijanego nie dostrzeżesz, ani „lacy” nie słychać.

ZANIM na Mieleńskiej wydzieleno skrawek plaży dla naturystów, piękny ten i unikalny w Polsce obiekt (wyspa) pozostawał w zapomnieniu. Zobaczenie dziś publiczność na stacjach „białej floty” kursujących co godzina na Mieleńską Plażę wzbudza coraz większe zainteresowanie; co i raz ktoś z „tekstynnych” zajrzy, spojrzy i... Wielu zaczyna się podobać czystość

w tamtych „goly” rejonie. Zastał wawia widok, spokojny, bez lez i wzruszok rozdywanionych dzieci.

SZCZECINIANIE są tolerancyjni i to jest cenna sympatyczność. Kto bowiem pierwszy przysnął naturystów jak nie żn. Stanisław Swirski, naczelnik Międzyzdrojów? Dał im do dyspozycji kawalek plaży i wygrał „Dzień Międzyzdrojów”. Niekoronowana stolica polskiego naturyzmu, zarabiała nie tylko na turystach-naturystach ale też na różnej czynie społecznej wykonać przez ten odłam, czy jak kto woli, grupę. Na plaży zbiera się planiada na budowę Centrum Zdrowia Maki-Polki, na rozwój miast, pomoc społeczną i inne światłe cele. Nikt groza nie żaluje.

A kto pierwszy w Polsce doprowadził do zalegalizowania naturyzmu — Szczeciński Oddział Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, kto wreszcie przydzielił nagusom część jednej z najładniejszych plaż na wyspie?

W NATURYSTYCZNYM ruchu nie ma jednak jednomyślności. I chyba to... dobrze. Prezes Sylwester Marczak z Otwoczka nie skupił wokół swej federacji na przykład naturystów szczecińskich, a także z innych północno-zachodnich rejonów Polski. Nasi (czyli szczecińscy) nie akceptują wszystkich im-

prez pod patronatem prezesa. Nie bawia ich np. bale naturystyczne w lokalach gastronomicznych (nas też). Powiadają, że naturyzm musi opierać się na zasadach trzech R: reklaks, ruch, rozrywka. To samo wprawdzie powiada prezes, ale... nasi są bardzo konsekwentni. Nie umijmy jednak P. Marczakowi inwencji — ko mu w końcu chciałoby się urządzać plenery fotograficzne, malowanie żywych obrazów, konkursy na wszelkie miss, zabawy dla dzieci... Pozostawmy też sprawy instytucjonalizacji ruchu jego działaczom.

EWA ZDANOWICZ, prezesa koła PTTK — Natura w Szczecinie nie bez dumy powiada, że kole to jest najwięcej w Polsce zwolenników — 2 tysiące ludzi!

— Nie, naturyzm nie jest może nawet sposobem na życie. Stanowi natomiast spełnienie potrzeby ucieczki od cywilizacji — powiada — Tu wszyscy czują się swobodnie, wystarczy, że ludzie tylko raz ze sobą wzięli się na plażę, a od tego momentu podzrywają się przy kolejnym spotkaniu. Tolerancyjni palących, ale zachęcamy do rzucenia nalu. Uważamy, że alkohol jest dla ludzi, ale eliminujemy go z naszej plaży. Uczymy ro

dziców, że dzieci powinny bawić się swobodnie, bez ciągłego napanowania i karcenia. Nie wolno im komuś nasłiewać się z ułomności innych. Uważamy, że najważniejszą rzecią człowieka powinna być tolerancja i serdeczność dla drugiego.

Na Mieleńskiej... — Jakby dla konkretnej ilustracji tej wypowiedzi — często przychodził pan w średnim wieku, przywołujący na inwalidzkim wózku córceczkę. „Tu nikt jej nie dotyka, ludzie nie dostrzegają jej kalectwa” — słyszę.

ALE wracajmy do wesolych, choć nie krzykliwych) imprez w rodzaju wyborów gołej królowej plaży. Kibiców obserwowaliśmy kolejne takie wybory myślamy sobie o protoplazmie wszelkich takich ruchów, w których liczy się wiedz i uroda, o bujającym już w zawziętych stawkach Józefie Prutkowskim. On to w roku 1956 wymyślił konkurs „Miss Polonia” i kudy tam dzisiaj tego rodzaju imprezom („tekstylne” mam na myśli), do tego, co organizował niedożałowany Józio. Dziś oczyma widać obrazny widok jak biega na golaso po plaży, na której wybiera królowa piękności i opalenizny. A może ten jego niespokojny duch jest wśród tych, którzy godnie niosą sztandar po raz pierwszy podniesiony przez niego? Może...

Wojciech JURZAK







**D**OKTORA Kazimierza Zielińskiego trudno zastać w jego gabinecie, jest stale zajęty, wciąż pomaga chorym, których przybywa i przybywa. Tym co przybiera tu jest... akupunktura — niekonwencjonalna metoda leczenia i profilaktyki.

— Jak doszło do tego, że zaczął pan zajmować się akupunkturą?

— Przypadkowo. W latach siedemdziesiątych pracowałem w Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei. Znalazłem się w szpitalu Czerwonego Krzyża w Pekinie, gdzie obserwowałem operację jamy brzusznej w znieczuleniu akupunkturą. To był szok! Wbito parę igieł w uszy, w ręce i przeprowadzono operację. To nie psychoterapia. Podobne operacje w znieczuleniu akupunkturą wykonuje się na zwierzętach, a przecież zwierzęta nie reagują na psychoterapię.

— Czy akupunktura jest jedyną dziedziną medycyny, jaką pan się zajmuje?

— Nie, jestem transfuzjologiem. Pracuję w Szpitalu Wojskowym w Szczecinie. Reprezentuję młodą dziedzinę wiedzy medycznej. Grupy krwi odkryto niespełna wiek temu, a o transfuzji możemy mówić dopiero od lat 50. Akupunktura jest moją pasją, z którą zetknąłem się w Wietnamie, Korei i Chinach, pozostałem jej wierny.

— O akupunkturze wypowiadane są często błędne opinie. Dlaczego?

— Ponieważ jest to metoda jak na europejskie warunki trochę niesamowita i nietypowa, wyrosła w innej kulturze. Przeważnie, jeżeli jakiegos zjawiska nie znamy podchodzimy do niego nieufnie lub przypisujemy działania nadprzyrodzone. Jest to po prostu stara dziedzina wiedzy medycznej. Profesor Mayo powiedział, że jest to największa spuścizna, jaką człowiek kamienia łupanego przekazał człowiekowi z ery atomu.

— Widzę, że stosuje pan różne skomplikowane aparaty pomiarowe.

— Tak, to ułatwia mi szybkość obsługi moich chorych. Lekarz chiński badał pacjenta dwie, trzy godziny. Ustalał, gdzie występują zaburzenia na podstawie bardzo ciekawego, długotrwałego, szczegółowego wywiadu, na podstawie badania tętna, obwążiwania, obmacywania.

— My stosujemy dzisiaj trochę inne metody. Muszę posługiwać się elektroniką, metodą fizykalną, szybką. Neureometr Ryodoraku, którym posługuję się wskazuje mi wartości pomiarowe. Porównuję je, a potem za-

## Wywiad tygodnia

muje się już chorobą jako strukturą dysytopatyczną, czyli czymś co jest wynikiem działania deficytu bądź nadmiaru. Nakuwając muszę doprowadzić do równowagi zaburzeń w organizmie.

porność komórkowa na choroby zakaźne. Punkt akupunktury zawiera wszystkie znane rodzaje zakończeń nerwowych, jest to punkt zwiększonej przewodności elektrycznej lub zmniejszonego oporu. Ja taki

# Leczenie igłami

Rozmowa o akupunkturze z doktorem Kazimierzem Zielińskim

— Akupunktura likwiduje przyczyny czy skutki choroby?

— Akupunktura nie jest metodą objawową. Leczy źródła, likwiduje przyczyny choroby,

punkt wyczuwam, poprzez ucisk, dotyk, oglądanie czy też badanie prądem elektrycznym i mogę choremu wskazać jego dolegliwość.

— Z jakimi problemami boryka się pan w swojej pracy?

— Przede wszystkim przeszkadza mi brak zrozumienia wśród części organizatorów służby zdrowia, a nawet ze strony nie których środowisk lekarskich. Wynika to z pewnych uprzedzeń i braku znajomości tematu.

Drugi problem to sprzęt i aparatura. Współczesny akupunkturzysta posługuje się w diagnostyce komputerami, posiada odpowiednie igły, moksę.

— Gdzie zaopatruje się pan w igły?

— Jest w Polsce jedyna prywatna wytwórnia igieł do akupunktury, ale nie są one najlepszej jakości i ciągle ich brak. Nie wspomnę już o wygórowanej cenie. Najlepsze są igły chińskie. Natomiast elektronika to sprawa dewiz, jednak jakoś sobie radzimy.

— Czy akupunktura może w istotny sposób wspomagać profilaktykę?

— Na XXV Plenum Komitetu Centralnego PZPR a ostatnio w referacie sprawozdawczym na X Zjazd PZPR mówiono o profilaktyce i walce z patologią społeczną. Przed akupunkturą stoi ogromna szansa w zapobieganiu chorobom naszego wieku. Akupunktura jest metodą leczenia także takich nałogów jak alkoholizm, nikotynizm, narkomania czy lekomania. Daje ona około 70-90 proc. skuteczności w leczeniu tych plag społecznych a szczególnie nikotynizmu. Powtórze tu starą maksymę: mandaryn płaci lekarzowi za to, że był zdrowy, a nie za to że chorował.

Badania akupunktury wydają się być nawet badania laboratoryjne, dlatego, że wcześniej wiemy o zachwianiu funkcji fizjologicznej, szczególnie gdy chodzi o układ autonomiczny. W Szwecji i RFN leczy się akupunkturą nałogowych palaczy tytoniu. Robią to lekarze, którzy właśnie u nas w Polsce zdobyli te umiejętności podczas kursów prowadzonych przez wybitnych specjalistów Akademii Nauk Chińskiej Medycyny Tradycyjnej, przez Wietnamczyków i Koreańczyków. Nas uczył

możemy ograniczać się jedynie do nakłuwania. Należy również korzystać z metod pokrewnych jak kinetyzacja, fizykoterapia, masaż leczniczy, segmentowy, punktowy. Muszą powstać poradnie wielospecjalistyczne, gdzie znajdzie pracę dla siebie neurolog, anesteziolog, internista, rehabilitant, psycholog i akupunkturzysta.

— Jak traktowana jest akupunktura w innych krajach?

— W ZSRR kładzie się wielki nacisk na rozwój tej dziedziny wiedzy medycznej. Istnieją tam 22 instytuty naukowo-badawcze, w których pracuje około 7000 lekarzy zajmujących się akupunkturą.

W Czechosłowacji działają podobne 3 instytuty, a polska telewizja pokazywała nawet prace badawcze prof. Umlaufa z Brna — wybitnego znawcy akupunktury.

Na zjazdy akupunkturzystów do Polski przyjeżdżają wybitni uczeni radiocyfry: prof. Cybu lenko z Moskwy, prof. Tabieja z Kazania a także prezydent Światowego Towarzystwa Akupunktury prof. Johannes Bischof.

— Czy my również możemy poszczycić się działalnością takich placówek?

— Niestety, u nas te zagadnienia nie są traktowane z należytym zrozumieniem. Jest w budowie ośrodek akupunktury w Warszawie, działa Towarzystwo Akupunktury Polskiej, istnieją kilkanaście poradni leczenia akupunkturą, ale to zbyt mało, by osiągnąć pożądaną skutki. Trzeba nam intensywniejszych i skuteczniejszych poczyni.

— Dziękuję za rozmowę. Pozostaje nam tylko życzyć sobie, by ośrodek akupunktury powstał w Szczecinie.

Rozm. Blanka CHMURZYŃSKA



lecz nie usuwa skutków. Skutki ustępują same po regulacji struktur dysytopatycznych w organizmie. Często jeżeli nie można uzyskać poprawy stanu zdrowia pacjenta leczeniem farmakologicznym, stosuje się akupunkturę. Po „wyregulowaniu” organizmu, leki zaczynają działać. Mogę przekonać skutecznie tych, którzy wątpią, że jest to metoda naukowa. Np. wbijam igłę między łopatki i robię badanie laboratoryjne krwi, ilość krwinek czerwonych wzrósł z 400 do 1000000! Po wbitiu igły w punkt Su-san-li, tj. 3 palce poniżej dolnego bieguna rzepki, ilość komórek immunologicznie kompetentnych wzrosła do ok. 250 proc. i utrzymuje się do 7 godzin. Dzięki takiemu zabiegowi poprawia się od-

## Koniec kariery brytyjskiego gwiazdora rocka?

# Narkotyki i AIDS

KORESPONDENT PAP Mariusz Kukliński pisze:

Policja brytyjska alarmuje, iż W. Brytania zalewana jest narkotykami. Nie ma dziś regionu Wysp Brytyjskich — nie wyłączając wsi — w których nie notowano by gwałtownego zwiększenia się liczby narkomanów — jak i wzrostu liczby zachorowań na AIDS, na skutek posługiwania się przez kilka osób strzykawkami używanymi do narkotyków. Repertuar środków odurzających jest bogaty: marihuana, haszysz, heroína, kokaina i leki psychotropowe. Szczególnie niepokojące jest pojawienie się skoncentrowanej postaci kokainy krystalicznej, która przynosiła tu ze Stanów Zjednoczonych i zdobywa popularność w środowiskach artystycznych

oraz arystokratycznych. Sensacją wzbudziła tu niedawno publiczna wypowiedź pewnej księżnej — członkini rodziny królewskiej, która podczas spotkania z grupami rockowymi pochwała narkotyki jako źródło inspiracji artystycznej.

Większość osób podających ofertę narkotyków siega jednak po nie z zupełnie innych pobudek — w Manchesterze np. 75 pacjentów ośrodków odwykowych, to bezrobotni. Szerzeniu się wśród nich narkomanii sprzyja fakt, iż porcja marihuany jest dziś w W. Brytanii tańsza niż kufel piwa, a dawkę krystalicznej kokainy można kupić za 5 funtów (ok. 7,5 dolara).

Zdaniem Scotland Yardu, w wielkich miastach brytyjskich roz-

poczęła się już wojna gangów handlujących narkotykami. Szczególną brutalnością odznaczają się przenikający na ten teren gangsterzy wywodzący się z Jamajki, używający do porachunków z rywalami pistoletów maszynowych.

Od paru dni prasa brytyjska rozpisuje się o jednym z gwiazdów rocka — Boy George'u, który — jak ujawnił to jego brat — co dzień zżywa narkotyków za 800 funtów szterlingów (ok. 1200 dol.). Okazuje się jednak, że zaopatrywał go w heroinę właśnie braciśzek. Po kampanii prasowej policja włamała się do mieszkania Boy George'a. On sam był nieobecny, zatrzymano jednak sześć osób, z których większość stanęła przed sądem za rozprawianie narkotyków. Wytwórnia płyt „Virgin”, w której nagrywa Boy George, poinformowała, iż przebywa on od tygodnia pod całodobową opieką lekarską. Policja zgodziła się poczekać z przesłuchaniem piosenkarza do końca kuracji, która ma potrwać miesiąc.

## Galeria przysławka



Rys. Henryk SAWKA



# Zbrodnia przychodzi nocą...

JUŻ przeszło dziesięć milionów Amerykanów pełni „stróż sąsiedzki”, patrolując swoimi samochodami dzielnice i wystrajując podejrzanych, bądź też obserwując okolicę z okien. O różnych formach samoobrony obywatelskiej przed zbrodniami, o jej dodatnich i ujemnych skutkach i przejawach, a także o podtekście politycznym tego ruchu pisze tygodnik hamburski „DER SPIEGEL” (nr 50/85) w raporcie pt. „Z tym szaleństwem nie można żyć”. Podajemy treść reportażu w skrócie.

BYŁO około pół do dwunastej w nocy, gdy drzwi wyłamano i odrzucono na bok. Nie było czasu, żeby wezwać policję — dwaj faceli stali już w pokoju mieszkalnym, a Paula Broxmeyer pomyślała: „Będzie to kolejny przypadek masowego morderstwa”.

Parę godzin wcześniej położyła dzieci do łóżka i poszła na płoteczki do przyjaciółek z Roslyn Heights, wzgórz położonych na wybrzeżu atlantyckim Long Island, odległych o parę mil od Nowego Jorku i zamieszkałych przez ludzi, którzy nie muszą tak bardzo liczyć się z dolarem.

I oto stali tu gangsterzy, w machowali pistoletem i siekierą i dopytywali się, gdzie są schowane diamenty.

Gospodyni domu zapewniała, że nie ma żadnych, ale oni nie zadowolili się tym. Najpierw zabrali biżuterię kobiet i gotówkę z ich torebek, następnie związali ręce i nogi swoich ofiar i zaczęli szukać diamentów.

„Normalnie — opowiada Paula — trwa to trzy albo cztery minuty”, ale ci pozostali tu przez trzy kwadranse: „Stosowali wobec nas terror psychiczny. Musiałymy głowy kłaść na stole i zamykać oczy. Gasili światła i zapalali je i wciąż od nowa pytali o kamienie”.

Paula Broxmeyer modliła się, żeby „użył pistoletu, a nie siekiery”, a jej lek nie był przysadą. W parę tygodni później włamywacze ci zostali ujęci, po popelnieniu morderstwa gdzie indziej.

Pięć kobiet uszło z życiem, ale Paula przez długi czas nie ważyła się wyjść z domu bez towarzystwa. Kiedy następnie jednak znowu się na to zdobyła i weszła z dziećmi do sklepu z cukierkami, właśnie dokonano na ten sklep zbrojnego napadu. — „Dobrze, że mieliśmy szczęście...”

I TERAZ miała tego już naprawdę dość. Młoda kobieta założyła „Long Island Association to Increase Security in Our Neighborhoods” (Stowarzyszenie Long Island dla Zwiększenia Bezpieczeństwa w Naszym Sąsiedztwie), zwane w skrócie „LIAISON” i stanowiące coś, na co ludzie najwidoczniej czekali.

„Było to jak szaleństwo — przypomina sobie — tak wielu zgłaszało się i chciało w tym współuczestniczyć”. Obecnie już przeszło 2000 obywateli uczestniczy na zmianę wieczorami w patrolach samochodowych po Roslyn Heights, żeby zwiększyć bezpieczeństwo w dzielnicy, a razem z nimi znajduje się w drodze parę milionów innych Amerykanów.

Gwałtownie i na szeroką skalę (jak to zazwyczaj dzieje się w tym kraju), rozwinął się ruch, o którym „Liaison” Pauli Broxmeyer twierdzi w ulotce, że reprezentuje „to, co najlepsze z ideałów amerykańskich”. Rozszerzył się, co nie jest tak typowe, bez wielkiej wrzawy i w większości miejscowości nazywa się „Neighborhood Watch” (co można by przetłumaczyć na

polски jako „stróż sąsiedzki”). Tu i ówdzie ma inną nazwę, ale jeden cel: przeciwstawić własną czujność przestępczej energii włamywaczy i rabusiów, złodziei samochodów czy też zbrodniarzy.

„Amerykanie, wściekli i rozczarowani z powodu od ponad dwóch dziesięcioleci lat szybko rosnącej przestępczości, walczą o to, żeby odebrać ulice przestępcom” — pisał magazyn U.S. NEWS AND WORLD REPORT.

NA froncie wielkomięsnych w Detroit działa już 3500 tych straż obywatelskich, 15 tys. osób pełni straż w większym okręgu Pima wokół Tucson, w stanie Arizona. W okręgu Fairfax, na wybrzeżu wschodnim, gdzie w 1979 roku utwo-

kom „CHRISTIAN SCIENCE MONITOR” — a Bóg czuwa także. Obywatele, zdaniem pisma, powinni „na swój sposób zwalczać przestępczość i uświadomić sobie, że opieka nad nimi powierzona jest w ostatecznym rachunku wyższej władzy niż policja”. A zawodowcy bynajmniej nie upierają się już przy tej roli...

„CIĄGLE powtarzaliśmy — dajcie nam więcej pieniędzy, dajcie nam więcej policjantów i nie nie pomogło — mówi Anthony Bouza, szef policji Minneapolis. — Teraz próbujemy pozyskać do pomocy obywateli”. Je go kolorowy kolega William Hart z Detroit uważa, że do ochotników należy przyszość, „gdyż nie sposób zatrudnić dostatecznie wielu policjantów,

wał nieformalny system konfidentów. „Block-watcher” mógłby w końcu uznać się za „block-warta” (nadzorca bloku), a nie była to piękna instytucja...

Tego rodzaju rozważania nie trapią jednak dziesięciu milionów członków straży obywatelskich, ale trzeba zapisać na ich korzyść to, że wzrost przestępczości utrudnia nawet tym, którzy są nastawieni sceptycznie, wybór między większą a ograniczoną wolnością: co 23 minuty dokonane zostaje morderstwo, co sześć minut zostaje zgwałcona kobieta, co 49 sekund zostaje napadnięty, a co pięć sekund obrabowany człowiek.

Cieszący się poważaniem psycholog społeczny z Atlanty Alfred Messer uważa lata osiem-

dzyna — wygłaszający odczyt w dzielnicy biedoty w Detroit, zachęcało do tego w ulotkach kolportowanych dzień wcześniej. Zawsze rozgląda się dookoła, nie ufając żadnemu obywateli i następnie proponując, że by ewentualnemu napastnikowi wetknąć rozstawione palce w oczy i kopnąć go w podbrzusze (każdy wie, o jaką okolicę chodzi).

Kampania ogarnęła już dawno dzieci, stanowiące z pewnością ważną klientelę. Zgodnie z obliczeniami, dwadzieścia milionów dzieci pozostaje w ciągu dnia przez jakiś czas bez opieki w domu; każdego roku rejestruje się jako zaginione około 1,8 miliona dzieci.

Psy służbowe i grupy prywatne przygotowują malców do obcowania ze współbraćmi. Rzecz oczywista, że nie mają biec za sympatycznym wujkiem z torebką cukierków. Nie mają

# „Sąsiedzka straż” w USA



żeby po jednym ustawili na każdym rogu. Faktycznie gdyby obywatele nie włączyli się, nie wiem co wówczas mielibyśmy zrobić”.

Tymczasem straż sąsiedzka zapewniała sobie już swój... czermoniał narodowy. W 1984 r. zorganizowano po raz pierwszy „National Night Out” (całonocny narodowy festyn); kilka milionów słuchało apelu, aby w późnych godzinach wieczornych zapalić wszystkie światła, wyjść bez lęku przed drzwi i na zewnętrz spotkać się z sąsiadami.

13 sierpnia 1985 roku Night Out była już obchodzona szumnie, z udziałem 2 000 gmin w 45 stanach federalnych: w Brooklynie dzwoniły dzwony, w Jackson nad Missisipi kilka tysięcy kierowców samochodów równocześnie naciskało na klakson. Wzbijały się w górę białony i intonowano wspólne pieśni, zaś w Bronx w Nowym Jorku komendant policji nadleciał śmigłowcem i wyzwał ludzi, żeby „odzyskali swoją gminę”.

„Odsetek przestępstw wśród ludności wynosi mniej niż jeden procent i jest ironią to, że chowamy się za zamkniętymi drzwiami i urzędzeniami bezpieczeństwa i że trzymamy złe psy. Chcemy powiedzieć: wyzbądźcie się lęku, to są nasze domy, nasze dzieci i każdy z nas może coś zmienić” — tłumaczył ten spektakl Matt Peskin, kierownik „National Association of Town Watch” i inicjator Night Out.

MATT najchętniej przystąpił by zaraz do działania, a jego postawa nasuwa podejrzenie, że ruch straży obywatelskich skłania się w stronę konserwatyzmu (let's go West). On również jest najwidoczniej przejawem owej zmiany wartości w kierunku konserwatyzmu, jaką przeżywa od pewnego czasu społeczeństwo amerykańskie.

Nie można w każdym razie wykluczyć wpływu tej działalności ochotniczych straży na klimat społeczny. Kierowcom patrol nie wolno nosić broni i w razie potrzeby nie mogą nawet sami interweniować, jednakże z pewnością nasilają podstawową tendencję ku „law and order” (prawu i porządkowi) odczuwalną wszędzie w kraju.

Amerykanie będą musieli, być może, wybierać między ograniczeniem jakości ich życia powodowanym przez zbrodnie a tym, jakie mogłyby spowodować

dziesiąte za „dziesięcioletnie zbrodni”.

Przestępczość jest w oczach Amerykanów czymś, czego należy się spodziewać. Na trzy rodziny członek jednej z nich pada przeciętnie ofiarą zbrodni, co powoduje, że każdy zna co najmniej jedną osobę, która to dotknęła. Magazyn informacyjny „TIME” pisał, że „lęk przed zbrodniami jest dominującym przejawem życia miejskiego i mieszkańcy miast dostosowują się do tego”.

Ankiety Instytutu Gallupa wykazują, że połowa mieszkańców miast nie ma odwagi oddalić się od swego domu na piechotę dalej niż na milę. Ron Steeger z Ministerstwa Sprawiedliwości w Waszyngtonie zauważył u swoich współrodaków „old-chicken-coopphilosophy”: „Głównie starzy ludzie, jeżeli zostali napadnięci, nie ruszają się z domu, niekiedy całymi latami. I wówczas idzie się do nich, by może z telefonem rozosił, i mówi: „Nie jesteś sam, pomożemy ci”.

„Można całkiem zwirować — unosi się Stanley Treitel ze straży sąsiedzkiej Beverly-Fairfax w Los Angeles — ludzie są zamknięci, a przestępcy spacerują swobodnie na zewnątrz; z tym szaleństwem nie można przeciw żyć”. W jego dzielnicy mieszkają głównie Żydzi, wielu z nich przed dziesięciokami lat uciekło przed nazistami, a teraz nie mają nawet odwagi iść do synagogi.

Jeżeli ktoś mimo wszystko wychodzi z domu — a tych jest oczywiście wciąż jeszcze większość — musi wiele przemysleć: musi pamiętać o tym, że by opuszczając dom zostawić zapalone światło, ale w miarę możliwości nie zawsze w tym samym pokoju; włączyć radio albo telewizor, tak żeby było się słyszeć, albo musi odwieźć tylko takie restauracje, gdzie obsługa przy wejściu zabiera samochody i następnie także przyprawdza je pod drzwi, żeby dzięki temu uniknąć niebezpiecznej drogi na parking. Broszura uświadamiająca w taki sposób poucza użytkowników wielkich parkin-gów: „Musisz pan sobie wyobrazić, że idzie pan przez pole minowe; proszę iść wolno i stale się rozglądać”.

NAWET policja, która powinna być najlepiej zorientowana, zaleca wojownicze tony. Dwoje policjantów — kobieta i mę-

żesz sami spacerować, lecz zawsze z przyjaciółmi lub przyjaciółką. Z drugiej strony przyjacieli się kończy, gdy chodzi o plany urlopowe rodziców — o tym nie wolno nigdy rozmawiać!

„Straż sąsiedzka” organizuje odpowiednie szkolenie, w czasie którego mówi się także o „okay touches” i „not okay touches” — dotknięciach, które są w porządku i tych, które nie są. W „Liaison” w Roslyn Heights demonstruje się ten wrażliwy problem, posługując się lalkami. „Dzieci muszą niekiedy podjąć decyzję za dorosłych i musimy je na to przygotować” — mówi Paula Broxmeyer. Jeden z maluchów, który był właśnie w tym uczestniczy, jest przygotowany na wszystko. „Co jest niebezpieczne?” — pyta młoda kobieta udzielająca lekcji. „Obcy” — pada odpowiedź — „bo chcą ci zabić”.

Ruch „straży sąsiedzkich” zamierza pozyskać obecnie kierowców taksówek i autobusów, których chciałby włączyć do sieci zwiadowców. Myśli się także o 500 tys. listonoszy w kraju, którzy z pewnością mogą być doskonałymi obserwatorami. Policja nowojorska twierdzi, że zwerbowała już około 12 tys. kierowców taksówek na obserwatorów, a także kierowców autobusów i ciężarówek. I może pochwalić się spektakularnymi sukcesami: jeden z kierowców autobusu zaobserwował, jak dwie kobiety zostały wciągnięte przez uzbrojonych mężczyzn do samochodu. Zjechał z trasy pojechał za nimi i wyzwał drogą radiową policję.

„Nie ma dnia — mówi komendant policji w Glen Levant, który w Los Angeles koordynuje działalność „straży sąsiedzkiej” — żebyśmy nie aresztowali kogoś na podstawie mel dunku obywateli”. W Houston wpływa codziennie 200 telefonów w 3500 wypadkach przyczyniły się one do uwświeślenia zbrodni. „Na Boza, one funkcjonują — mówi rzecznik Międzynarodowego Stowarzyszenia Komendantów Policji o straży obywatelskiej — i funkcjonują cudownie”.

Nie jest to jednak absolutnie pewne. Nie ma żadnych uchwytnych danych ogólnokrajowych — pisał NEW YORK TIMES — które potwierdziłyby, że straże sąsiedzkie ograniczyły przestępczość, natomiast badania w różnych miastach i dzielnicach ujawniają niekiedy dramatyczne liczby”.



**D**LA pogan nie tylko zwierzęta i rośliny, ale także kamienie miały duszę. Wierząco, że dusze zmarłych przebywają w przedmiotach i istotach z otaczającego ich za życia świata. W kamieniach szlachetnych, poruszających wyobraźnię doskonałością budowy, grą barw, niepowtarzalnością kształtów, znajdują wale swoje siedlisko „najbardziej czyste dusze”. Uważano, że nie mogły one nie kontaktować się z ciałami niebieskimi, pod których wiecznym światłem biegnie życie ludzkie.

Wierzenia te stały się źródłem mineralogii astrologicznej — sumy „wiedzy magicznej” o „związku” kamieni z gwiazdozbiorami i o siłach nadprzyrodzonych, które jakoby posiadają drogocenne minerały w wyniku tych związków. Nie umiemy dziś wyjaśnić dlaczego ametyst związany jest z gwiazdozbiorem Ryb, a topaz ze Strzelcem. Zresztą związki te są różne u różnych narodów, a nawet u tego samego różne w różnym czasie.

Za twórców mineralogii astrologicznej uważa się Chaldejczyków. Opracowane na Wschodzie katalogi kamieni dotarły do Europy przez Hiszpanię dopiero w XIII w. Wśród nich dzieło Maura Abolaisa o 325 minerałach szlachetnych i ich właściwościach. Średniowieczni alchemicy traktowali ten tekst nader dowolnie i „przydzielili” kamieniu 12 znakom Zodiaku zgodnie z obowiązującymi wówczas koncepcjami „naukowymi”.

Ale — tak jak Chaldejczycy — zawsze i wszystkie narody uważały, że kamień ma korzystny wpływ na swego właściciela tylko wówczas, kiedy słońce znajduje się w gwiazdozbiore odpowiadającym te-

# W blasku klejnotów

mu kamieniom. Aby posiadacze klejnotów mogli orientować się w układach kosmologicznych, astrologowie polecali „kalendarze szczytów kamieni”. Powstała niezliczona ilość takich kalendarzy, a każdy był „najdokładniejszy, najbardziej chaldejski i najbardziej magiczny”.

Obok tradycyjnych kalendarzy rocznych powstawały też inne. np. w Rosji kamienie przypisywano do pół roku: wiosną należało nosić

to kolor pierwszej wiosennej zieleni, rubin — jaskrawość i upał lata, szafir — kolor jesiennego nieba, diament — chłoda przejrzystość lodu, oślepiające iskry płatków śniegu.

W ŚREDNIOWIECZNEJ Rosji „kalendarze kamieni”, które dotarły tu zarówno z Europy, jak też ze Wschodu (z Indii i poprzez Mongołów z Chin) były co

wanie magiczno-medyczne. Rosyjscy carowie nieradko używali szlachetnych kamieni jako leków. Lecznice maści, napoje, zasympki ze sproszkowanych minerałów były bardzo popularne wśród zamożnych warstw społeczeństwa. Są podstawy do przypuszczeń, że receptury zapożyczono od chanów mongolskich, a ci zdobyli je w podbitych Chinach.

W owych czasach diament nie posiadał tak wspaniałych cech, jakie nadaje mu współczesna szlifierka. Był on, zdaniem kronikarza, „kolorem podobnym do amoniaku, wewnątrz ciemniejszy od kryształu, ale bijący blaskiem”. „Obrabiano” go w taki sposób: kładziono do mięsa i krwi zabitego koźła, którego przedtem pojono winem i karmiono specjalnymi zieleniami. Uważano, że zmiekcza to kamień i ułatwia jego szlifowanie. O wielkości kamieni kroniki mówią, że były one „nieco większe od orzechów łaskowych”.

Diament uważano za dobry środek do leczenia lunatyków i szaleńców. Zalecano go stosować również ludziom, którzy łatwo wpadali w złość i byli skłonni do lubieżności.

Hiacynt, który przy sztucznym świetle bardzo łatwo można

wziąć za diament, stosowano na Rusi jako środek nasenny i uspokajający, przy bólach serca oraz do tamowania krwotoków.

Aby nie upić się, rosyjscy medycy rozdali pić wino z ametystowych kubków (ta recepta przysłała z Grecji, ale nie mówiła ile można wypić...). Specyfikami na bazie ametystu leczono alkoholików. Smaragd „ratował” od skutków ukąszenia żmij. Turkus „pomagał” przy chorobach wątroby i nerek. Szafir „likwidował” choroby oczu. Rubin stosowano przy koszmarnych snach i bólach głowy. Jeśli do tych „recept” dodamy wszelkie ziołowe nalewki na kamieniach, napoje „ujawniające zradę”, „odpedzające zakusami siły”, „chroniące przed zakusami wrogów”, można sobie wyobrazić ile pięknych szlachetnych kamieni starto na proszek, aby zadość uczynić zabobonom.

Dzisiaj posiadacz diamentu nie będzie go, oczywiście, polykał zamiast aspiryny, nie zaczyta jednono winem i karmiono specjalnymi zieleniami. Porównajmy zapiski z XVI w. o przecuciu śmieci ca ra lwana Orognego: „Turkus i ko rali trząc blask na mej dłoni. To zapowiedź mojej śmierci” — z informacją medyków-neuropatologów z XX w.: „Kiedy choremu mówiono, że smaragd umieszczony w węzłowie łózka powinien usunąć ucucie leku i uspokoić rytm serca, w wielu przypadkach nastąpiła poprawa stanu pacjenta jedynie dzięki wierze chorego w działanie specyfiku”.



przy sobie smaragd, latem — rubin, jesienią — szafir, zimą — diament. W tym przypadku analogia jest niezwykle wyraźna: smaragd,

prawda używane, jednak astrologiczne zainteresowanie nimi było nie tak aktywne, jak zaintereso-

## P — jak Panda P — jak Philips

**NIEWIELE** osób widziało na własne oczy pandę wielką. Te sympatyczne zwierzęta swym wyglądem i zachowaniem sprawiają szczególnie dużo radości małym dzieciom. Dlatego też każdy przedszkolak z pewnością chciałby mieć pandę w swoim domu lub przynajmniej obejrzeć ją w ogrodzie zoologicznym. Przeszkodą w spełnieniu marzeń najmłodszych jest fakt, że ssaki te niezwykle ciężko znoszą warunki niewoli. Praktycznie uniemożliwia to prowadzenie hodowli pand w sztucznych dla nich środowiskach.

**NIELICZNE** zwierzęta z tego gatunku żyją jeszcze na granicy Nepalu i Chin. Niestety, i tutaj coraz rzadziej można je spotkać. Pandom grozi zagłada, a to z tego powodu, że bardzo trudno się rozmnażają, poza tym coraz mniej jest drzew bambusowych, których pędy stanowią podstawowy składnik pożywienia tych ssaków.

Od niedawna niepublikiem losem zwierząt zainteresował się konserwator „Philips”, który wspólnie z chińskim rządkiem, a także ze światową fundacją poprosił do pomocy dziko żyjącym zwierzętom, rozpoczęła działania zmierzające do zachowania przy życiu pand wielkich.

Wśród wielu przedsięwzięć zastosowano również spektrofotometryczną technikę do odkrywania obszarów, na których panda rośnie najlepiej, a także do badania poziomu witamin i minerałów przyswajanych przez pandy wielkie. W ten sposób uzyskuje się dane niezbędne przy sporządzaniu diet potrzebnych tym zwierzętom do przetrwania.

Aktywność Philipsa w akcji ratowania pand najwyraźniej wskazuje, iż ten wielki holenderski konserwator przemysłu elektrotechnicznego zamierza powiększyć swą ofertę handlową o urządzenia służące do diagnozy lekarskiej. Już teraz w medycznym świecie duże zainteresowanie wzbudza aparat tej firmy wykrywający we wczesnym stadium chorobowe zmiany w tkankach ludzkiego organizmu. Czyżby więc przyczynił się do uratowania tych zwierząt?

**JAPONIA** ma również kłopoty z komputeryzacją. Jest to wiadomość zaskakująca, zwłaszcza, że kraj ten zajmuje jedno z pierwszych miejsc w świecie w dziedzinie techniki komputerowej. Jednak sami Japończycy przyznają, że mają problemy z pokryciem ogromnego i ciągle rosnącego zapotrzebowania na programy do maszyn liczących.

Mineło 25 lat od chwili, gdy światło dzienne ujrzał pierwszy komputer wyprodukowany w Japonii. Dziś w tej dziedzinie nie ma ona wlewu konkurentów w świecie. Pochłonięci walką konkurencyjną m. in. z IBM Japończycy odsunęli jednak na dalszy plan kwestie związane z oprogramowaniem maszyn.

**400 TYS. PROGRAMISTÓW**

Koszt oprogramowania komputera stanowi obecnie jak się szacuje, 80 proc. kosztu samego komputera i urządzeń towarzyszących. W Japonii programowaniem zajmuje się ogromna liczba 400 tys. specjalistów pracujących dla 900 firm. W 1984 r. sprzedali one oprogramowanie o wartości przekraczającej 1,5 miliarda funtów szterlingów (dane zaczerpnięte z czasopisma brytyjskiego). Zapotrzebowanie na programistów i efekty ich pracy rośnie jednak — według szacunków japońskiego ministerstwa handlu i przemysłu (MITI) corocznie o 26 proc., a więc dwukrotnie szybciej niż możliwości ich przygotowania. W związku z tym w 1990 r. deficyt w tej dziedzinie może osiągnąć 600 tys. wykwalifikowanych programistów. Byłoby tak, gdyby nie podejmowano żadnych działań zaradczych. A o takich w Japonii się myśli.

ZDANIEM przedstawicieli MITI konieczna jest zmiana technologii przygotowywania programów. Dotychczas każdy programista indywidualnie pisał programy; w niedalekiej przyszłości proces ten ma być w znacznym stopniu automatyzowany. W ubiegłym roku MITI uruchomiło 5-letni program mający na celu osiągnięcie wspomnianego celu. Projekt o nazwie „Sigma” będzie kosztował 70 mln funtów szterlingów. Ma on być pomocny w rozwiązywaniu kłopotów japońskiego „przemysłu oprogramowań”.

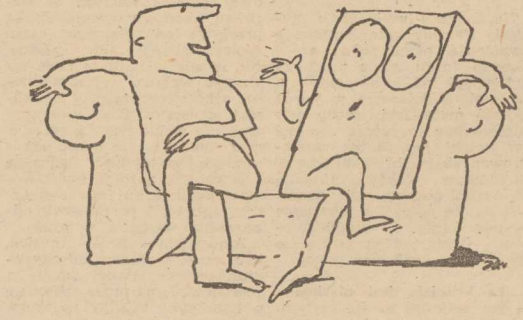
Niedogodnością dla użytkowników komputerów w tym kraju jest fakt opóźnienia rynku przez kilka potężnych firm produkujących

## Problem Japonii

# Dużo komputerów za mało programów

maszyny liczące: Fujitsu, Hitachi i NEC, które są przede wszystkim zainteresowane sprzedażą sprzętu. Oprogramowanie jest dla nich „ziem koniczyną”. Odmienne są tu sytuacja przedstawia się w krajach, w których dominują komputery IBM i maszyny tzw. kompatybilne z nimi, czyli podobne, dające się zastępować. Oznacza to bowiem, że program napisany dla IBM może być również wykorzystany przez inne komputery. W takim przypadku mają rację bytu wyspecjalizowane firmy opracowujące programy, gdyż mogą je przygotowywać w postaci tzw. pakietów i liczyć na ich łatwy zbył. W Japonii natomiast niekonieczne jest opracowywanie takich pakietów, ponieważ w użyciu jest wiele typów maszyn i program napisany dla jednego typu komputera nie może być wykorzystany przez inny.

W EUROPIE 40 proc. programów sprzedawanych jest w postaci pakietów, zaś w Stanach Zjednoczonych odsetek ten jest jeszcze większy — 60 proc. W Japonii w takiej postaci jest tylko 10 proc. programów. W większości są one importowane z USA i wykorzystywane przez użytkowników komputerów kompatybilnych z IBM; pozostała część programów jest pisana na indywidualne zamówienia klientów. Oprogramowanie jest zamawiane głównie przez producentów komputerów, rzadziej przez firmy zajmujące się ich sprzedażą. Firmy opracowu-



jące programy są więc zwykle w pewnym stopniu organizacyjnie powiązane z producentami. W Japonii siedem spośród 10 największych firm sprzedających oprogramowanie jest ściśle związanych z wytwórcami maszyn, natomiast w Stanach Zjednoczonych żadna z 10 największych takich firm nie jest połączona z firmami produkującymi komputery.

## CELE PROJEKTU SIGMA

Zdaniem Kenji Itatani, dyrektora jednego z departamentów MITI, projekt Sigma pozwoli na zautomatyzowanie wielu czynności składających się na przygotowanie programów. co sprawia m. in. że będą one pisane szybciej i wyższy będzie także poziom tych opracowań. Drugi cel, który przyswiera autorom Sigmy — to wyeliminowanie niepotrzebnego dublowania prac nad programami.

EFEKTEM projektu Sigma ma być rozwinięcie standardowych metod pisania programów, przy czym nie zamierza się stworzyć zupełnie nowych sposobów. Bazować się będzie na istniejącym tzw. operacyjnym systemie Unix, a zwłaszcza na kombinacji dwóch wersji tego systemu. Metody pisania programów zamierza się ponadto przystosować do języka japońskiego.

W RAMACH projektu Sigma, oprócz systemów i narzędzi programowania, ma również powstać odpowiednia sieć informacyjna. Biblioteka modułów oprogramowania itd. Dzięki temu możliwe będzie skuteczne rozpowszechnianie informacji o dostępnych programach i tym samym łatwiejsze skontaktowanie ich autorów z potencjalnymi użytkownikami. Przewiduje się, że ponad 10 tys. właścicieli komputerów (głównie chodzi o małe firmy) będzie mogło korzystać z tej sieci za pośrednictwem zwińkliwych linii telefonicznych. W ramach projektu Sigma utworzono ośrodek w Tokio, w którym zatrudnionych jest 40 programistów z 35 firm (IBM nie partycypuje w tych pracach). Ich zadaniem jest wskazanie dróg wycięcia z sytuacji, która określa się mianem „kryzysu w dziedzinie programów komputerowych”.



— CZY pracujący w „drogówce” mają szanse na letni urlop?

— Słabe, gdyż zagrożenie na drogach gwałtownie rośnie. Prowadzimy akcje; bezpieczne wakacje dla dzieci, bezpieczne drogi, bezpieczne wody, a więc roboty jest więcej niż w jakikolwiek innym okresie ro-

## Jak lubię wypoczywać?

# „Drogówka” się nie opala

Rozmowa z majorem Aleksandrem Chylem



ku. Uruchamiamy nowe postępowania sezonowe...

— No to jak: losujecie, kto ma prawo do lipcowo-sierpniowego słońca?

— Planujemy urlopy już na początku roku. Tylko 10 proc. obsady może latem opalać się, więc wymieniają się. Siłą rzeczy wszystkie miesiące muszą być dla nas „dobre” — poza lutym i listopadem. Też służba. Nie zawsze można robić to, co się lubi, lub jak komu

wygodnie. Mnie np. najwygodniej brać urlopy w miesiącach wakacyjnych. Żona jest nauczycielką, a córka — uczennicą. Zresztą niemal wszystkie żony milicjantów pracują, większość ma dzieci. Jednak żeby „obdzieścić” letnim słońcem większą liczbę kolegów — z reguły spędzamy urlopy w dwóch ratkach...

— Jak będzie w tym roku?

— Udało mi się „załapać” krótki urlop w lipcu, a że jestem straszliwie zmęczony, wyjątkowo jadę sam, z namiotem. Na Suwalszczyźnie, gdzieś nad spokojne jezioro, wypływając z rybakami na połowy... Koledzy obiecali załatwić wyżywienie, gdyż pitrasić nie lubię.

— Używa pan na urlopie samochodu?

— Tak, ale tylko po to, by dotrzeć nim do celu. Natomiast już na miejscu nie, o nie! Gdy mam gdzieś dojechać, wołę wsiąść do autobusu, nawet nie patrząc na miejsce dla kierowcy.

— Wsiąść do autobusu, żeby pojechać na wycieczkę krajoznawczą?

— Proszę pani, zaraz wyliczę, gdzie „zdążyłem” być np. w maju. Oczywiście służbowo. Otóż dwa razy we Wrocławiu, dwa razy w Poznaniu, zahaczając też o Konin, w Krakowie, Katowicach, Lesznie i Pile. Za podróżowaniem więc na urlopie, zwłaszcza przy kierownictwie, nie tęsknię. Natomiast kilka razy w ciągu urlopu lubię spotkać się z kolegami, z którymi uczylim się, studiowaliśmy, pracowaliśmy.

— Podejrzewam, że jednak całkiem od spraw służbowych nie udaje się panu uciec.

— To fakt. Ludzie chętnie rozmawiają ze mną o przepisach drogowych, o prawie i... o życiu. Proszą o rady, nawet w sprawach bardzo osobistych.

— Niecierplwi się pan wtedy, chcąc mieć „święty spokój”?

— Nie. Cieszy mnie zaufanie ludzi. Cieszy, że nikt nie jest w stosunku do mnie napastliwy, że spotykam się z przejażdżkami sympatii.

— Niestety, nie wszyscy milicjanci mają takie do-

świadczenia... Zwłaszcza nie lubimy patroli „drogówki”, chowających się po krzakach z radarem, czepiających się o byle głupstwo...

— Osobiście jestem za uprzejmym zwróceniem uwagi kierowcy popełniającemu drobne wykroczenie, a za surowym karaniem za wykroczenie poważne.

— Czy kierowcy spotykani na urlopie, czyli nie ci rozłożeni w konfliktową sytuację na szosie, zgadzają się z panem?

— Całkowicie. Są za ostrym piętnowaniem piractwa drogowego, także wówczas, gdy nie doszło do wypadku.

— Na zakończenie prosimy o kilka rad dla kierowców na urlopie.

— W długą trasę najlepiej wyjechać wcześniej rano. Nie spieszyć się. Odprężając działającą myśl, że wsiadając do samochodu kierowca-amator już jest na urlopie. Połem kilka przystanków na trasie, w ładnym miejscu. Najlepiej — gdy jest taka możliwość, zanoćować gdzieś po drodze, zwiedzić ciekawe miasto lub zabytek. Niekiedy, jadąc z rodziną, też tak postępuje.

— A letnie zagrożenia? — Oprócz wzmózonego ruchu, niecierpliwości kierowców. Pedza, wyprzedzają, potem nie mogą „znieść” manewrów i podróż kończy się w rowie lub na wypoczynku, ale wiecznym.

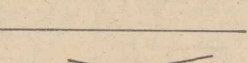
— Jakie są najbezpieczniejsze godziny jazdy? Kiedy zdarza się najmniej wypadków?

— Między 22 wieczorem a 6 rano. Mniej doświadczeni kierowcy powinni unikać jazdy od 14 w piątek do 13 w sobotę i w niedzielę między 16 a 22. Pamiętajmy też, że gdy jest upał, lepiej unikać jazdy w samo południe. Po prostu oczy szybko się męczy, gorzej widzimy.

— Dziękujemy za rozmowę i dobre rady.

Rozmawiała: Irena SCHOLL

## Uśmiechnij się!



— Ma siostra rację. Rzeczywiście ktoś puka do drzwi.



### Nowe Warpno

## Powstanie teren rekreacyjny

OD kilku miesięcy trwają nad brzegiem Jeziora Nowowarpnińskiego prace związane z podniesieniem skarpu plaży do wysokości 140 cm nad lustro wody. Ekipa pracowników PRClP za pomocą pogiębiarki „Stułbia” wybiera z dna jeziora piasek, który następnie — rurami — przetransportowywany jest na brzeg. Po zakończeniu robót (na długości 1800 m) — mieszkańcy pobliskich domów nie będą już narażeni na zalewanie wodami jeziora swoich posiadłości, a w przeszłości miało to często miejsce.

Po zakończeniu tego etapu prac, rozpocznie się również na tym terenie budowa ciągu spacerowo-rekreacyjnego. Nad brzegiem jeziora powstana plac zabaw, ścieżka zdrowia i ciąg gastronomiczny.

Władze Nowego Warpna liczą, że stworzenie plaży nad czystymi (jeszcze!) wodami Jeziora Nowowarpnińskiego przy czyni się w przyszłości do znacznego zainteresowania szczytnian tym uroczym zakątkiem naszego województwa.

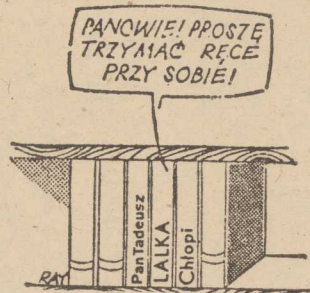
(mk)

## Ostrożnie z napisami!

### „Ale bilans — dodatni...”

RÓŻNEGO RODZAJU hasła, napisy, zawołania czy teksty reklamowe to signum naszych czasów. Zresztą — czy tylko naszych? Na murach Pompei odkryto dziesiątki różnorodnych inskrypcji, przy czym prym wiodły wówczas teksty raczej o charakterze erotycznym niż ideologicznym lub politycznym. Natomiast współcześnie rekordy bije Ameryka, gdzie prowadzi się poważne studia naukowe nad wszelkimi bagrołami ze ścian metra czy miejskich klozetów, wniosując o tęsknotach, pragnieniach, marzeniach i odchyleniach „young generation”. Część tej mody (stylu, etc.) przenika i do nas, głównie w postaci napisów na koszulkach (tzw. T-Shirt), reklamowych torbach, guzikach, itp. Ostatnio widziałem np. pewną dorodną panią, która zarzucała sobie na ramiona ręcznik trolle z obcojęzycznym napisem „Touch Down” i już chciałem zastosować się do tego wezwania, ale wrodzona skromność (purytańskość?) zrobiła swoje. Zamiast więc pomacać na dole (touch down), kupiłem sobie loda „Bambino”. I to był błąd. W domu przeczytałem bowiem jak to bywało przed wojną. Otóż w pewnym kresowym pułku ułanów tak instruował dowódcą młodych podchorążych: — Będzie tu w sobotę bal i każdy z was panów do tańca poprosi, w tańcu mocno przyciśnię, za to i owo chwyć!... Ależ panie pułkowniku, toż to można za coś takiego od pan ny w pysk dostać! — oponowali podchorążacy. — Ale bilans w sumie dodatni. — podsumowywał doświadczony dowódca.

Strzeż się więc panienko z ręcznikiem „Touch Down”! Teraz już ci nie przepuszczę! Bilans będzie dodatni...



(m. don. s.)



— Musi pani być przygotowana na najgorsze, syn wstanie jutro z łóżka!



— Jak ci nie wstyd chodzić w nowych butach po tym czwartku!







ROSS MACDONALD

# POŻEGNALNE SPOJRZENIE

© 1969 by Margaret Millar Survivors Trust  
"THE GOODBYE LOOK"  
Tłum. Kazimierz Piotrowski

8

— On potrafi otworzyć się?  
— Wątpię. Nie zdradziłem mu szyfru.  
— Zauważyłem, że pani ten szyfr pamięta. Zapisata go gdzieś pani?  
— Tak.  
Otworzyła prawą dolną szufladę biurka, wyciągnęła do końca i przewróciła dnem do góry, wysypując ze środka złote wyciągi z konta bankowego. Od spodu przyklejony był taśmą skrawek papieru z rzędem cyfr wypisanych na maszynie. Taśma położyła i popękała ze starości, a cyfry na świstku tak się zatępiły, że ledwie je można było odczytać.  
— To dość nieskomplikowany schowek — stwierdziłem.  
— Czy synowi pani potrzeba pieniędzy?  
— Nie wyobrażam sobie na co. Dajemy mu sześćset albo siedemset dolarów miesięcznie, a w razie potrzeby i więcej.  
— Wspomniała pani o dziewczynie.  
— Jest zaręczony z Betty Truttwell, a ona nie leci na pieniądze.  
W jego życiu nie ma innych dziewczyn czy kobiet?  
— Nie. — Ale zabremiało to powoli i niepewnie.  
— Jaki jest jego stosunek do szkatułki?  
— Nicka? — Zmarszczyła gładkie czoło, jakby zaskoczona pytaniem. — Jeśli już o to chodzi, interesował się nią w dzieciństwie. Pozwalałam jemu i Betty bawić się szkatułką. Udawaliśmy, oni udawali, że to puszka Pandory. Coś magicznego, wie pani?  
Zasłaniała się krótko. Całe jej ciało sniło o przeszłości. Potem wyraz oczu znowu się zmienił. Zdradzały, że myśli intensywnie i w popłochu. Cieszyłam się głosem powiedziała:  
— Może nie powinniśmy była tak tego wyolbrzymiać. Ale wciąż nie potrafisz uwierzyć, że ją zabrał. Nick zwykle był w stosunku do nas szczerzy.  
— Pytali go państwo, czy wziął szkatułkę?  
— Nie. Nie widzieliśmy go od powrotu z pustyni. Ma

9

własne mieszkanie koło uniwersytetu i przygotowuje się do końcowych egzaminów.  
— Chciałbym z nim porozmawiać, usłyszeć przynajmniej potwierdzenie albo zaprzeczenie. Skoro jest podejrzanym...  
— Proszę mi tylko nie mówić, że ojciec go podejrzewa. Przez te ostatnie dwa lata tak dobrze się ze sobą zgadzali, że nie chciałbym tego popsuć.  
Obiecałem zachować się taktownie. Bez dalszych nalegań podała mi numer telefonu Nicka Chalmersa i jego adres w miasteczku uniwersyteckim. Zanotowała je na kartce dziecięcym, niewyrobozonym piśmie, po czym spojrzała na zegarek.  
— Zajęło nam to nadspodziewanie dużo czasu. Mój mąż zaraz wróci do domu na lunch.  
Policzki jej płonęły, oczy błyszczały, jakby kładła kres schadze. Pośpiesznie wyprowadziła mnie do hallu, gdzie ciemno odziany służący stał z miną pełną beznamiętnego szacunku. Otworzył drzwi frontowe, za które pani Chalmers właściwie mnie wypchnęła.  
Z czarnego Rolls-Royce'a wysiadł przed domem mężczyzna w średnim wieku, ubrany w elegancki tweedowy garnitur. Przeszedł przez dziedziniec z czymś na kształt żołnierskiej precyzji, jakby o każdym jego kroku i każdym ruchu ramion oddzielnie decydowały rozkazy z góry. Z jego śniadej pociągłej twarzy spozierały niewinne błękitne oczy. Dolną część tej twarzy konwencjonalizował prosto przystrzyżony ciemny wąsik.  
Błąde spojrzenie pana Chalmersa prześliznęło się po mnie.  
— Co się tu dzieje, Ireneo?  
— Nic. To znaczy... — Zaczepnęła tchu. — Przyszedł pan z ubezpieczeń. W sprawie włamania.  
— Wzywalaś go?  
— Tak. — Zerknęła na mnie zawstydzona. Łgała jak z wut i zachęcała mnie do współdziałania.  
— Postąpiłaś dość głupio — skonstatował jej mąż. — Szkatulka florentyńska nie była ubezpieczona, a przynajmniej ja nic o tym nie wiem. — Popatrzył na mnie z wyrazem przeczynnego zaciekania.  
— Nie — odparłem drewnianym głosem.  
Byłem zły na tę kobietę. Popsuła nasze dobre stosunki i ewentualne moje dobre stosunki z jej mężem.  
— Wobec tego nie będziemy już pana zatrzymywać — wrócił się do mnie. — Przepraszam za pomyłkę żony. Przykro mi, że stracił pan czas.  
Ruszył w moją stronę, cierpliwie uśmiechając się pod wąsem. Odstąpiłem na bok. Minął mnie w głębokim przejściu, uważając, żebyśmy się o siebie nie otarli. Byłem człowiekiem z gminu, a to może być żaźliwe.

ROZDZIAŁ 3

W drodze na uniwersytet zatrzymałem się na stacji benzynowej i z automatu zadzwoniłem do Nicka. Telefon odebrała dziewczyna.  
— Mieszkanie Nicholasa Chalmersa.

(cdn)

# To nie takie trudne!

ZAPRASZAMY do rozwiązania kolejnej porcji rozrywek umysłowych. Prócz rozkoszy łamania głowy trud ten może przynieść również konkretne nagrody — każdy kto nadeśle pod adresem redakcji (termin 10-dniowy, rozwiązania wyłącznie na kartach pocztowych) rozwiązania minimum dwóch zamieszczonych pozycji weźmie udział w losowaniu 3 bonów PKO po 250 zł każdy.

**KRZYŻÓWKA**

1	2	3	
4			
5	6	7	8
9			
10			

## Krzyżówka arytmetyczna

Z PODANYCH liter należy ułożyć sześć wyrazów i wpisać je do diagramu tak, aby powstała krzyżówka. Każdej literze odpowiada inna liczba. Obok diagramu podano sumy wartości liter we wszystkich wyrazach.  
A — 1, C — 2, D — 3, E — 4, K — 5, N — 6, R — 7, T — 8, Y — 9.

## WIZYTÓWKA



Z PIERWSZEJ litery imienia i nazwiska wizytówki należy ustalić specjalizację zawodową jej właściciela.

## WIRÓWKA TAUTOGRAMOWA

1 — nenufar, 2 — kompozytor opery „Ruslan i Ludmiła”, 3 — miasteczko nad Supraślą, 4 — jednostka kąta płaskiego, 5 — szyk, wytworność, 6 — pod nią najtańsze wczasy, 7 — republika z Tbilisi, 8 — wynalazca francuski, jeden z organizatorów przemysłu włókienniczego w Polsce.

**W**  
**i**  
**r**  
**ó**  
**w**  
**k**  
**a**

1	2	3
8		4
7	6	5

# JOLKA

E				I	
	J				
		B		E	
					N
E				T	
	D				
			O		
	H				N

- do malowania ust
- w łożysku tocznym
- członek komisji sędziowskiej
- opera Verdiego
- gra w karty
- zalotnica
- wykaz błędów
- roślinna z kolbami
- impuls, bodziec
- poprzednik kontredansa
- nieudane kopnięcie piłki
- spiekota
- ciasto z bakaliami
- opał z węgla
- ptak-kleptomani
- przepisy organizacji
- dostarcza runa
- ostro różnica
- polana w Dolinie Bystrej
- lubi wygodne życie
- poddasze
- z rodziny lasicowatych
- sens, jądro sprawy

## Rozwiązania z nr 134

KRZYŻÓWKA WIDEŁKOWA: glimid, glinka, pianka, piasek, parsek, parter, karter, karton, proton, prosta, krostka, Kronos, Uranos.

ALGEGRAF: 342+287=629  
: — +  
57+148=205  
6×139=834

PIRAMIDKA MATEMATYCZNA: 69, 33, 36, 11, 22, 14, 0, 11, 1, 3.

KRZYŻÓWKA: pasztet, kabaret, okolica, epopeja, kasak, szmal, jelec, korek, bodor, Riley; taran.

KALAMBUR CIESZYŃSKI: opatrunek:

ARYTMOGRAF: często najmądrzejszą odpowiedzią jest milczenie — Lew Tołstoj.

NAGRODY wylosowali: Józef Krech, Szczecin, ul. Szarotki 12, Jan Tepliński Stargard Szczeciński, ul. Łokietka 5A, Tadeusz Milek, Szczecin, ul. Szymanowskiego 9. Nagrody są do odebrania w redakcji 3 piętro, pok. 53. Zamiejscowym wysyłamy pocztą.

		E	18
		E	
	Y		26
Y		T	19
		N	
20	19	25	

## Krzyżówka

POZIOMO: 4 — zespół objawów występujących jednocześnie, 5 — kalamaria, 9 — przezroczysta tkanina bawełniana, 10 — stolica kraju północnomorawskiego.  
PIONOWO: 1 — autor „Disneylandu”, 2 — frakcja, bryła, 3 — w kurnej chacie był drewniany i to w sieni; jest i wulkaniczny, 5 — w nim pracuje nurek, 6 — człon wskazujący na związek z mlekiem, 7 — ukazuje się karawanie na pustyni, 8 — kuchenna ślekieta.

Opracował: Rudolf MACURA



Może być idealny

## Słomiany wdowiec

RODZINA wyjechała na wakacje, w mieszkaniu pozostawiając tylko pana domu. Jeśli chce zyskać miano idealnego słomianego wdowca, powinien:

- ◆ nie zapominać o podlewaniu kwiatków
- ◆ jeść śniadanie przed wyjściem do pracy
- ◆ każdego dnia zjeść ciepły posiłek
- ◆ nie wyjadać z lodówki wszystkich „żelaznych” zapasów
- ◆ każdego dnia myć naczynia
- ◆ co najmniej dwa razy w tygodniu odkurzyć całe mieszkanie
- ◆ wyrzucić niedopałki z popielniczek
- ◆ systematycznie wyrzucić śmieci
- ◆ nie palić papierosów w łóżku
- ◆ prać raz w tygodniu wszystkie swoje rzeczy
- ◆ pamiętać o placeniu rachunków
- ◆ nie chodzić zbyt często do miłej sąsiadki na konsultacje
- ◆ ograniczać wizyty kolegów do rozsądnych rozmiarów
- ◆ przebywać w domu gdy ma dzwonić żona
- ◆ przed powrotem rodziny wypocząć całe mieszkanie.



Perły znowu modne

## W naszym ogródku

# Słodki ciężar... owoców



CHEŁDY i opady, a później susza zaszkodziły czereśniom i wiśniom. Kaprysy pogody odczuły zwłaszcza młode drzewka. Płony nie są więc imponujące. Jeszcze teraz można zaobserwować osypywanie się niedojrzałych owoców. Za to jabłek będzie sporo, choć

niewiele później niż zazwyczaj. Drzewa z kilkoma konarami wyrastającymi z jednego miejsca lub pod kątem ostrym, obciążone owocami, należy niezwłocznie zabezpieczyć przed rozłamaniem. Podpieramy więc konary drewnianymi tyczkami. Przeprowadzamy też

Inne zabiegi pielęgnacyjne, m.in. usuwamy dzikie pędy (wilki). Wokół drzew tworzymy w ziemi misę, którą wypełniamy wodą. Nawet starsze drzewa, głęboko ukorzenione, odczuwają skutki suszy.

Sporo czasu musimy teraz poświęcić truskawkom. W 2-4 tygodnie po zbiorach ścinamy wszystkie liście dwu- i trzyletnich truskawek na wysokości 5-7 cm i palimy. Po usunięciu liści opryskuje się rośliny Thiodanem (0,1 proc.) zwalczającym roztocza. Usuwamy też rozłogi, przede wszystkim na plantacjach jednorocznych. Zagony truskawek nawadniamy, co sprzyja obfitemu wytwarzaniu liści po skoszeniu. Wysiewamy też drugą część dawki nawozów azotowych. Przystępujemy również do przygotowania zagłębienia pod nowe roszady truskawek, które sadi się po czasach od drugiej połowy lipca.

## Dla grubasów

# Ziołowa kąpiel

CZY można zgubić zbędne kilogramy podczas kąpieli w wannie? Można, pod warunkiem jednak, że będzie to kąpiel ziołowa.

Do kąpieli przygotowuje się około 40 dag mieszanek ziołowej, na którą składają się: owoc jałowca, kwiat lawendy, zieleniec melisy, nostryka, macierzanka, kłosać tatarska i mięta. Zioła dokładnie mieszamy i wysypujemy do garnka. Następnie zalewamy zimną wodą i powoli podgrzewając do-

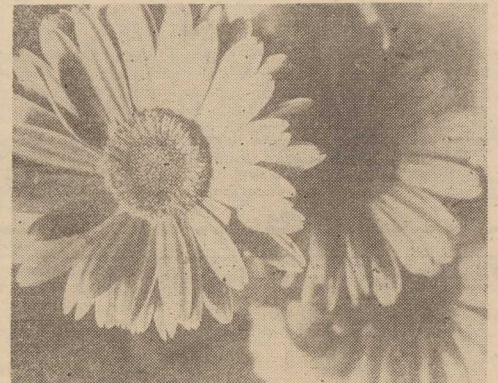
prowadzamy do wrzenia. Po zdjęciu garnka z ognia pozwalamy ziołom naciągnąć ce najmniej przez pół godziny i dopiero wtedy wlewamy wywar do wanny. Zabieg należy powtarzać dwa razy w tygodniu. Trzeba jednak uprzedzić, iż nie jest to kuracja szybka i efektywna. Ziołowe kąpiele są skuteczne po dłuższym okresie stosowania, musimy więc uzbroić się w cierpliwość. Życzymy wytrwałości!

## To warto wiedzieć

# Kwiaty w wazonie

NIE tylko rośliny doniczkowe wymagają pielęgnacji. Także kwiatami ciętymi, umieszczonymi w wazonie, należy opiekować się starannie.

- Kwiaty cięte nie lubią miejsc nasłonecznionych, przedstawiania i przeciągów.
- Przed włożeniem do wazonu usuwamy zbędne liście i gałązki, zaś łodygi przycinamy pod wodą.



- Róże będą dłużej stały, jeśli zanurzymy końce łodyg we wrzątku, a do wody w wazonie dodamy odrobinę soli kuchennej.
- Świeżość groszku pachnącego, petunii, lwiej paszczy, astrów, irysów i narcyzów przedłużymy przez dodanie cukru do wody.
- Jeśli w drodze z kwiatarni do domu kwiaty nieco zwiędła, należy je w całości włożyć do wanny napełnionej wodą i trzymać aż odzyskają świeżość.
- Kwiaty ożyją, jeśli owiniemy główki miękkim papierem i zanurzymy je głęboko w wodzie nieco cieplejszej niż powietrze, a następnie umieścimy je w chłodnym pomieszczeniu.

## Egzotyka w akwarium

# Jedziemy na urlop

PRZED nami urlop i problem — co zrobić z rybkami? Nie można przecież zostawić ich bez opieki przez dwa — trzy tygodnie. Nasypanie suchego zbiorniczka suchych „owoców” też nie rozwiązuje problemu. Rybki zachowują się przedzierzga, poza tym pokarm po pewnym czasie zacząć się psuć. Trzeba więc poprosić kogoś z rodziny lub znajomych, by przynajmniej raz na tydzień zajrzał do naszego mieszkania i nakarmił rybki.

Prócz tego musimy przed wyjazdem odpowiednio przygotować zbiornik. Należy usunąć zanieczyszczenia zalegające na dnie i zetrzeć dokładnie ściany, jeśli pozwalają sobie na ściankach akwarium. Sprawdzamy też urządzenie napowietrzające i filtrujące wodę. Chodzi o to, by przez cały czas naszej nieobecności były one drożno. Bardzo ważne jest dokładne od-



umycie i przetarcie proszkiem ściernym (np. Javoxem) rurek doprowadzających przefiltrowaną wodę.

Dopełniamy też zbiornik wodą — nieco powyżej normalnego poziomu i pozostawiamy odpowiedniej zapas, by opiekunowie akwa-

rium raz w tygodniu dolewał 1-3 litry odstanej wody. Akwarium umieszczamy w miejscu zacienionym. Wyłączamy też grzałkę, gdyż temperatura pokojowa jest w zupełności wystarczająca do utrzymania ciepłoty wody akwariowej. I teraz możemy spokojnie wyjechać na wczasy.

## Radzimy...

◆ Czarne lakierowane pantofle, torebki i paski należy co pewien czas przetrzeć miękką szmatką zwilżoną w słodkim srowym mleku. Po wyschnięciu — polerujemy, a dla uzyskania lepszego połysku można dodatkowo potrzebować przekrojoną surową cebulę.

◆ Kołnierze z białej koronki i kordunku można usztywnić mlekiem mieszanym z wodą (2:1). Po zanurzeniu nie wyskamy, lecz od razu rozwiśzamy.

◆ Żywot rajstop lub pończoch można przedłużyć, umieszczając je przed pierwszym włożeniem w zamrażalnik lodówki na godzinę lub mocząc co najmniej przez godzinę w bardzo zimnej wodzie.

◆ Ciemne wyszycione ubrania, odświeżamy szrotując wodnym roztworem amoniaku (na 18 łyżek wody — 1 łyżka amoniaku). Potem umieszczamy je w przewietrzanym miejscu, by wyветриł nieprzyjemny zapach amoniaku.

1/4 SZKLANKI oliwy lub oleju, 1 cebula pokrojona w cienkie plasterki, 2 pomidory sparzone, obrane i pokrojone, 1/4 szklanki wody, 1/2 łyżeczki szafranu (niekonieczne), 1 łyżeczka soli, 1/4 łyżeczki pieprzu i listek laurowy, 3 filety rybne (ok. 1/2 kg), 2 ziemniaki ugotowane, pokrojone w dużą kostkę, 1 duża świeża papryka, obgotowana.

## Zapiekania rybna z jarzynami

pokrojona w krążki, 1/2 szklanki zielonego groszku.

CEBULE smażyć na rozgrzanym oleju na średnim ogniu przez 10 min. Na złoty kolor, przetrzeć mieszając. Dodać pomidory, wodę, szafran, sól, pieprz i liść laurowy, dusić na małym ogniu przez 15 min. Brytanie wysmarować masłem, posrodku położyć rybę, a dookoła ziemniaki, paprykę i groszek, polać sosem lub oliwą. Sosem pomidorowym poleć filety. Wstawić do nagrzanego piekarnika (190 st.).



# Kopalnia Węgla Kamiennego „BOBREK”

41-905 Bytom, ul. Konstytucji 76  
 przyjmie do pracy pod ziemią  
 pracowników wszystkich specjalności i niewykwalifikowanych  
 w wieku od 18 do 40 lat

## Pracownicy podejmujący pracę w kopalni otrzymują:

- wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy dla PW w zależności od kwalifikacji i stażu pracy;
- wynagrodzenie z Karty Górnika;
- premie regulaminowe i uznaniowe;
- dodatek stabilizacyjny w wysokości 1000 zł miesięcznie przez okres 2 lat oraz 500 zł miesięcznie przez następne 3 lata;
- deputat węglowy w wysokości 8 ton rocznie - pracownicy żonaci i 3 tony pozostałi;
- po przepracowaniu 6 miesięcy dodatkową premię w wysokości 400 zł i 800 zł po roku pracy;
- z okazji Dnia Górnika przysługuje nagroda w wysokości miesięcznego wynagrodzenia;
- 13 i 14 pensja wg regulaminu zakładowego;
- nagrody jubileuszowe za 15, 20, 25, 30, 35, 40, 45, 50 lat pracy.

## Ponadto kopalnia zapewnia:

- pracownikom zamiejscowym zakwaterowanie w Domu Górnika;
- pracownikom nowo zwerbowanym w pierwszym miesiącu codziennie wyżywienie kredytowe;
- jednorazową pożyczkę na zagospodarowanie w wysokości 1000 zł dla pracowników zatrudnionych pod ziemią, którzy zawarli związek małżeński po 1.02.1982 r.;
- możliwość podniesienia kwalifikacji;
- wypoczynek we własnych ośrodkach wczasowych nad morzem i w górach oraz korzystanie z ośrodka sanitaro-leczniczego w Czechosłowacji i na Węgrzech;
- uprawianie sportu.

**UWAGA!** Istnieje możliwość uzyskania mieszkania zastępczego po roku nienagannej pracy.

Przy zgłoszeniu się do pracy należy przedłożyć:

- dowód osobisty z pieczęcią zwolnienia z poprzedniego zakładu pracy (nie dotyczy osób, które dotychczas nie pracowały);
- książeczkę wojskową lub zaświadczenie o rejestracji;
- książeczkę ubezpieczeniową z aktualną adnotacją o zwolnieniu z pracy;
- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej;
- świadectwo pracy z ostatniego miejsca pracy;
- zaświadczenie stwierdzające stan majątkowy (dotyczy osób zatrudnionych uprzednio na roli);
- zaświadczenie o posiadanych kwalifikacjach.

Uwaga! Bliższych informacji udziela i przyjęć dokonuje Dział Zatrudnienia kopalni „Bobrek”, Bytom 5, ul. Konstytucji 76, pok. 220, tel. 837-653. Dojazd od Dworca PKP autobusami linii nr 14, 20, 50, 623, 132, 169, 239.

3886-K

## Pracownicy poszukiwani

SPÓŁDZIELNIA USŁUG ROLNICZYCH  
 w Bielicach

zatrudni natychmiast

- ▲ zastępcę prezesa ds. technicznych
  - ▲ głównego księgowego
  - ▲ zastępcę głównego księgowego na czas nieokreślony
- Wyształcenie wyższe ekonomiczne i 3 lata praktyki zawodowej, lub średnie i 6 lat praktyki zawodowej.
- Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w dyrekcji, Parsów, tel. 90.

3888-K

KOMUNALNE  
 PRZEDSIĘBIORSTWO  
 ROBOT INŻYNIERYJNYCH  
 w Szczecinie, ul. Gdańska 16 a

zatrudni:

- monterów wod.-kan.
  - brukarzy
  - robotników budowlanych
  - spawacza elektryczno-gazowego
  - elektryka sieciowego
  - maszynistów żurawia, koparki
  - ładowaczy
  - dozorców
  - magazyniera branży budowlanej
  - kierownika działu finansowego
- Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Dziale Pracowniczym KPRI przy ul. Gdańskiej 16 a, pok. 4, tel. 880-61 wew. 12.

3887-K

SZCZECIŃSKIE  
 PRZEDSIĘBIORSTWO  
 BUDOWNICTWA OGÓLNEGO NR 3  
 w Szczecinie - Pomorzany  
 ul. Szczawica 54

- ▲ zatrudni zaraz
- ▲ murarzy - tynkarzy
- ▲ betoniarzy - zbrojarzy
- ▲ kierowców ciągnika
- ▲ kierowców z I kat. prawa jazdy
- ▲ blacharzy - dekarzy
- ▲ cieśli - stolarzy
- ▲ brukarzy
- ▲ szklarzy
- ▲ elektryków
- ▲ mechaników samochodowych i mechaników maszyn budowlanych

- ▲ operatorów węgla betoniarzkiego
- ▲ operatorów żurawia wieżowych i samojazdnych
- ▲ operatorów spychaczy
- ▲ operatorów koparek
- ▲ operatorów suwnic
- ▲ montażystów i konserwatorów dźwignów
- ▲ montażystów konstrukcji żelbetonowych
- ▲ robotników budowlanych.

Ponadto pracowników na stanowiska:

- ◆ z-ców kierowników budów
- ◆ majstrów budowy i zakładów prefabrykacji
- ◆ specjalistów ds. kontroli jakości
- ◆ specjalistów ds. wykonawstwa
- ◆ specjalistów ds. przygotowania produkcji, kalkulacji i weryfikacji dokumentacji
- ◆ specjalistów ds. wojskowych i oc magazynerów.

Przedsiębiorstwo zatrudni także absolwentów zasadniczych szkół budowlanych oraz techników budowlanych i liceum ekonomicznego.

Przedsiębiorstwo zapewnia:

- zatrudnienie na budowach Szczecina i Fabryce Domów „Pomorzany”
- wysokie wynagrodzenie w systemie akordowym
- dla samotnych pracowników zamiejscowych zakwaterowanie w Hotelu Robotniczym lub na kwatery prywatnej za niewielką odpłatnością pracownika
- świadczenia socjalne, posilki regeneracyjno-wzmacniające, wczasy pracownicze, kolonie letnie, zorganizowany wypoczynek sobotnio-niedzielnym.

Po dwóch latach wzorowej pracy przedsiębiorstwo wyraża zgodę na oddelegowanie do pracy na budowach eksportowych. Ofert kandydatów do pracy z rozwiązaniem umowy o pracę w trybie: poruczenia pracy, zwolnienia dyscyplinarnego nie przyjmujemy.

Szczegółowych informacji udziela i oferty przyjmuje dział kadr i szkolenia, ul. Szczawica 54, tel. 82-00-01, wewn. 129, 142 i 155. Dojazd do przedsiębiorstwa tramwajem linii 4, 11, 12 i autobusem komunikacji miejskiej nr 59.

3890-K

## PRACA

SPRZEDAWE w warszawie zatrudni, tel. 539-50, Lidia Haas, 19020-G

POSZUKUJE pracy chałupniczej (krawiectwo), ul. Bogusława 23/25, 19012-G

PRALNIA, Południak - zatrudni rencistkę, tel. 797-29, 18308-G

KRAWCOWA poszukuje pracy w sektorze prywatnym, tel. 366-58, 19077-G

PRACOWNIA Złotnicka, Andrzej Kowalczyk - przyjmie ucznia, Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 19081.

## NIERUCHOMOŚCI

DOM w Stargardzie Szczecińskim sprzedam lub wydzierżawie do cichej produkcji, tel. 77-87-97, 19079-G

DOMEK letniskowy na Skarbowku pięknie sprzedam, Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 19070.

NOWY dom - ogrodniczo sprzedam, Piastów 5318, 19003-G

DZIAŁKA z rozpoczętą budową w Policach - osiedle sprzedam, Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 19097.

ORGANY elektronowe DZIAŁKA ok. 1 ha kupa w Szczecinie lub okolicy z możliwością zabudowy, Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 19098.

DZIAŁKA budowlana w Jezierzu w Szczecinie kupie, Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 19062.

## MATRYMONIALNE

KOMPUTEROWY System Matrymonialny Razem Trzyście ofert, Ośrodek Obliczeniowy, 80-958 Gdańsk 50, skrytka 195, 7107-K

SWED 21-letni, przyrosty, wysoki, wysportowany, lubczy muzykę, samochody, podróże, po zna ładna, długowłosa dziewczyna w wieku 18 -23 lata Fotooferty konieczne Korrespondencja w języku polskim, Cel matrymonialny, Robert Fryszak, Lagfertsvägen 10/6 TR, 145-58 Norsborg, Stockholm, Sverige, 18395-G

## RÓŻNE

MALOWANIE, tapetowanie, Tchorek, 82-31-97, 19071-G

TAPETOWANIE, malowanie, Jerzy Zdzienicki, tel. 82-40-49, dzwonić po 20, 19002-G

NAPRAWA lodówek, Kimszal, 775-23, 1725-G

NAPRAWA pralek automatycznych, Mołenda, 23-15-81, 18790-G

NAPRAWA urządzeń gazowych, Uniwersum, Bełostawa Śniadego 12, tel. 429-45, 17462-G

USŁUGI gazowe, Skorzewski, 500-724, 18693-G

DRZWI drewniane harmonijkowe - montaż, Petrasz, tel. 22-91-08, 19117-G

TELENAPRAWA, Serocki, 82-35-25, 18497-G

TELENAPRAWA, Czerwik, 809-04, 18534-G

TELENAPRAWY, Spicker, 613-658, 18374-G

TELENAPRAWA, Barczyk, 82-45-53, 17285-G

TELENAPRAWY, Bugajski, 22-71-46, 17738-G

TELENAPRAWA, Paryski, 222-132, 14613-G

KOLOR naprawa przestrojenie, Surowiec, 783-63, 18718-G

TAPETY - duży wybór oferuje sklep, Graciz, Stargard, pl. Majdank 20, 18999-G

POSZUKUJE garażu - okolic Szpitala Kolejowego, telefon 22-26-95, 19029-G

KOTKA oddam, 82-90-25, 18973-G

## SPRZEDAŻ

FIATA 125p (1985) sprzedam, Klucze, Rybarska 28, 19122-G

FIATA 125p (1982) nowy brawny bok drzwi sprzedam, tel. 786-94, dzwonić 26.08 po godz. 18, 18312-G

FIATA 125p (1978) sprzedam, Zupańskiego 15 (warsztat), 18946-G

FIATA 125p do remontu sprzedam, ul. Krasińskiego 9/13, 19023-G

FIATA 125p (1978) sprzedam, tel. 361-79 po 16, 19076-G

ZASTAWĘ 1100p (1979 r.) po wypadku sprzedam, tel. 731-79, 19075-G

LABE 1200 (1974) sprzedam, tel. 764-71 (18-20), 19089-G

SKODE 100 L, motocykl „Gazela”, sprzedam, tel. 22-35-06, 19111-G

NOWY silnik Fiata 126p i Radmora sprzedam, Sławomira 19/4, 19027-G

SILNIK Mercedesa 220 D sprzedam, tel. 613-517, 19107-G

KOMPLETNE wyposażenie gabinetu dentystycznego sprzedam, Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 19096.

MALY jacht sprzedam Stargard Szczeciński, tel. 77-25-31, 19091-G

SUSZARKA bielizny nie używana Bendix sprzedam, tel. 22-09-22, 19028-G

RUCHEŃKE 4-palnikowa sprzedam, tel. 714-71, 19033-G

„1001” drobiazgowy, gałkarkarstwo, dziewiarstwo - poszukuje współnika, Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 19097.

ORGANY elektronowe Student 108 m sprzedam, tel. 777-75, 19037-G

KOMPUTER CPC-464 - sprzedam, tel. 177-988, 19051-G

SPECTRUM Plus na gwiazdki sprzedam, tel. 613-778, 18990-G

KOMPUTER Sharp - sprzedam, 22-04-71, 18355-G

MAGNETOFON Deck „Hitachi” i dywan 3x5 sprzedam, telefon 22-12-92, 18492-G

TELEWIZOR kolorowy, palnik automatyczna, lodówka Polar, wykładzina podłogowa sprzedam, tel. 22-39-97, 19031-G

Wzrost Grundig stereo - sprzedam, tel. 22-38-03, 19127-G

ORGANY „Vermona” 108 z silnikiem sprzedam, tel. 500-428, 18793-G

VIDEO „Beta” nowa wraz z kasetami Tanelo sprzedam, telefon 463-91, 19058-G

PRZYCZEPE mała gastronomiczna, sprzedam Stargard Szczeciński, ul. Szczecińska 46/5, 19014-G

CAMPING - mała gastronomia sprzedam, Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 19108.

FUNK gastronomiczny nadsłacy sie na każda działalność sprzedam, Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 19099.

OKAZJA! Sprzedam duży lokal gastronomiczno-rozrywkowy nad morzem, Wiadomości 1742-7 telefon 22-41-51 Szczecin.

WŁOSKI automat do lodów sprzedam, Piastów 53/19, 19002-G

LANCUSZEK włoski zło ty sprzedam, Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 18917.

ZŁOTA bransoleta (#7 G) sprzedam, tel. 773-02, 19019-G

NOWA zamrażarka Mors 122 sprzedam, Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 19083.

LODÓWKI sprzedam, 891-80, 19097-G

WÓZEK głęboki duński sprzedam, ul. Jagielloń 28, 18997-G

WÓZEK głęboki NRD - sprzedam, tel. 226-960, 19103-G

WINDSURFING sprzedam, 229-382, 19115-G

PSY obronne znauczyciel obrytny, po psie rodowodowym tania

sprzedam, Szczecin - Sławoczele, ul. Kołocowa 2A, 18328-G  
 NOWOFUNDLANDZCY-CKI bez metryki sprzedam, Szczecin, Omięczyńskiego ul. 18043-G  
 FOKSTERIERY 8-tygodniowe po chemicznym angielskim sprzedam, tel. 71-330, 18921-G

## KUPNO

PIEC gazowy czeski ku piec, tel. 46-476, 19074-G

SKÓRKĘ rudego lisa wygarbowaną kupię, Szczecin, ul. Zołędzowa 27, 18948-G

DZIECIĘCE krzesło ssachochodowe kupię, tel. 22-12-82, 19121-G

GITARE elektryczna ku piec, 500-143, 19114-G

## LOKALE

WŁASNOŚCIOWE M-4, telefon, garaż murowlony, 400 m<sup>2</sup>, Przyjaźni, sprzedam, tel. 524-168, 19095-G

M-4 (58 m kw.) z telefonem w Stargardzie Szczecińskim sprzedam, tel. 77-29-05 Stargard, Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 18953.

DWUPOKOJOWE mieszkanie w centrum sprzedam, tel. 717-60, 18760-G

DWUPOKOJOWE mieszkanie z garażem sprzedam lub wynajmie na trzy lata, Dąbie, ul. Koszarowa 17/2, 19104-G

WYDZIERŻAWIE lub kupię pomieszczenie na działalność rzemieślniczą w Szczecinie, okolicy Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 18973.

DWUPOKOJOWE mieszkanie z wydzierżawioną działką w Szczecinie, oddzielne zamieszanie na dwa pokoje z wygodami, tel. 774-04, 18333-G

M-4 os. Majowe III piętro zamieszanie na dwupokojowe os. Kaliny I lub II piętro, tel. 752-061, 18988-G

NOWY TARG M-4 telefon zamieszanie pilnie na mniejsze w Szczecinie, wiadomości 348-24, 18905-G

MIESZKANIE na Słonecznym, Majówkowe Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 19054.

MIESZKANIE dwupokojowe z wydzierżawioną kupię, tel. 22-12-92, 18941-G

MAŁŻENSTWO z dziećmi, 6-letnim dzieckiem poszukuje mieszkania, Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 18868.

MAŁŻENSTWO bezdzietne poszukuje kawalerki na rok Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 18929.

MAŁŻENSTWO z dzieckiem poszukuje mieszkania, tel. 787-82, 19032-G

SAMOTNY marynarz poszukuje samodzielnie mieszkanie na okres 2 lat, Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 19025.

POSZUKUJE mieszkania na umowę z „Pomeranią”, tel. 434-18, 18978-G

POSZUKUJE mieszkania dwupokojowego, tel. 525-26, 19044-G

POSZUKUJE mieszkania lub pokoju, tel. 38-718, 19125-G

POSZUKUJE kawalerki, tel. 82-05-33, 19102-G

POSZUKUJE kawalerki lub samodzielnie pokoju z łazienką na umowę z „Pomeranią” na dwa lata Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 19134.

ZGUBY LUDWIK MITURSKI zgubił prawo jazdy, 19028-G

## WPHW - ZAKŁAD USŁUGOWY AGD (Osiedle „Słoneczne”), ul. K. Napierskiego 47

wykonuje naprawy odpłatnie i gwarancyjne sprzętu:

- ▲ pralki wirnikowe i wirówki,
- ▲ odkurzacze, żelazka, roboty,
- ▲ myjki do kawy suszarki itp.

Gwarantujemy terminowe i solidne wykonanie usługi.

Zakład czynny jest codziennie od godz. 10-18.

3782-K



## Wracając do procesu gnieźnieńskiego — świętokradcy przed sądem

**S**TALI SIĘ sławni na całym kraj, a nawet poza granicami. Włamywacze, złodzieje, wandy, notoryczni kryminaliści. Świętokradcy.

W katedrze gnieźnieńskiej zniszczyli świętość religijną i bezcenną pamiątkę narodową. Nie był to ich pierwszy wyzysk. Za kilka miesięcy zostaną doprowadzeni z więzienia na kolejny proces. Oskarżyciel postawi im nowych siedem zarzutów o włamanie, m. in. do wiejskiej cerkiewki.

To nie byli jednak złodzieje dzieł sztuki. To byli prymitywni rabusie, kierujący się wyłącznie chęcią zysku.

Ten prymitywizm przestępczej szajki dopomógł w szybkim jej ujęciu. Niestety, na uratowanie relikwiarza św. Wojciecha było już za późno.

### Kim są przestępcy?

Krzysztof i Marek Majewscy mają dopiero po 21 lat. Bliźnięcy, podobni do siebie jak dwie krople wody. Wychowani w inteligentnej rodzinie, a właściwie — nie wychowani! Po rozwodzie rodziców — rozbity dom i matka, która nie była w stanie utrzymać synów w ryzach. Drobne kradzieże, chuligańskie ekscesy, poprawczak, w przypadku Marka pierwszy wyrok w „dorosłym” sądzie.

O takich, jak Majewscy, mówi się: NIEPRZYSTOSOWANI. Ale to słowo bardzo jest nieprecyzyjne. Majewscy nigdy nie chcieli przystosować się do norm obowiązujących w cywilizowanym społeczeństwie. Nie interesowała ich szkoła, nigdy nie mieli ochoty pracować, cudowali w wojsku, a kiedy po zaledwie miesiącu odbywania służby zwolnieni zostali do cywila uwierzyli, że złodziejstwo jest jedynym godnym dorosłego mężczyzny zajęciem. Cieszyli się wolnością krótko, ale żyli bogato. Każdy skok oznaczał co najmniej 100 tys. złotych, „na twarz”, a z taką kwotą w kieszeni jakiś czas można się było zabawić.

Piotr Nowakowski w tej bandzie był „intelektualista”. Przynajmniej tak mu się zdawało. Studiował historię sztuki, ale w jednym tylko celu: żeby ukraść, przetopić, sprzedać albo wywieźć za granicę. Prawie połowę swojego trzydziestoletniego życia przesiedział w różnych zakładach karnych. Można by rzec zawodowy kryminalista. Na procesie odgrywał życiową rolę niewi-

niątka, wplątanego w intrygę przez mściwych koleśków. Ale przecież on dokładnie wiedział, jakie są złodziejskie reguły gry.

Największy „skok” odbył się bez jego fizycznego udziału. No wakoński przygotował włamanie do katedry w Gnieźnie, ale został przez współników wymanewrowany, ponieważ był...

o swoim udziale w złodziejskim przedsięwzięciu. Ale nie znaczy to wcale, że był przestępcą przypadkowym. Bystrycki był pełnoprawnym członkiem bandy. Doskonale wiedział na co się porywa i jakie mogą być konsekwencje tego włamania.

W TEJ sprawie nie ma i nie może być żadnych okoliczności

nem naprowadzić milicję na trop. Oczywiście byłby ścigani i zapewne ujęci. Ale ich sytuacja na ławie oskarżonych byłaby bez porównania lepsza niż w trakcie procesu w Poznaniu. Nie skorzystali z danej im przez państwo szansy.

Braciom Majewskim, Bystryckiemu i Nowakowskiemu oskarżyciel postawił zarzuty z

stonowali faktu jej popełnienia. Jedynie w stosunku do Nowakowskiego ten proces miał charakter poszlakowy. I tylko ten jeden oskarżony musiał być poddany wnikliwej ocenie sądu. Skład orzekający w zachowaniu Bystryckiego w śledztwie i na procesie dostrzegł okoliczności łagodzące i uwzględnił je w wyroku.

# Odrażający i źli

nieuciążeni w interesach i nie zwrócił długu zaciągniętego u Bystryckiego.

Jednakże zamiar Nowakowskiego, zamiar zagarnięcia ogólnarodowego dobra jest oczywiście i bezdyskusyjny. Bez je-

lagodzących. To była szajka o przyszkolonych zdecydowanych na wszystko.

Relikwiarz został zniszczony, poćwiartowany już na miejscu, w katedrze. Ale wówczas jeszcze można go było poskładać,

art. 201 i 208 kodeksu karnego.

Kto zagarnia mienie społeczne znacznej wartości, podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 5, albo karze 25 lat pozbawienia wolności.

Kto kradnie w sposób szczególnie zuchwały lub z włamaniem, podlega karze pozbawienia wolności od roku do 10 lat.

Sprawcy włamania do katedry gnieźnieńskiej poddani zostali ostracyzmowi społeczeństwa. To jest oczywiście, tego nie można było uniknąć. Gdyby podczas wizji lokalnych nie znajdowali się pod silną ochroną funkcjonariuszy MO, mogło dojść nawet do linczu. Na popełnione przez nich przestępstwo nie ma właściwie kary. Są tylko paragrafy.

W Polsce kara 25 lat więzienia jest karą najwyższą. Pozbawienie życia w majestacie prawa jest karą wyjątkową i możliwą do zastosowania za do kładnie określone przestępstwa zdrady narodowej, szpiegostwa, zaborstwa w szczególny sposób okrutnego. Taka kara oczywiście ani przez moment nie groziła świętokradcom, ale w chwili ogłoszenia zarzutów w doktrynie prawniczej powstał spór: czy za przestępstwo kradzieży z włamaniem można zastosować najsurowszy (25 lat) wyrok kary? Prawnicy odrzucili emocje. Po prostu zatrzymali się na granicy przepisów zawartych w kodeksie karnym. Przypuszczam, że przed taką barierą przepisów stanął także skład orzekający.

Trzech włamywaczy, bezpośrednio biorących udział w „skoku”, przyznało się do winy. Oczywiście każdy z nich chciał umniejszyć swój udział w kradzieży. Ale ani Majewscy, ani Bystrycki nie kwe-

Krzysztof i Marek Majewscy oraz Piotr Nowakowski skazani zostali na karę po 15 lat pozbawienia wolności, 5 mln złotych grzywny, 10 lat pozbawienia praw publicznych oraz konfiskatę mienia w całości. Waldemar Bystrycki otrzymał karę główną w wysokości 12 lat więzienia, pozbawienie praw publicznych na 8 lat, pozostałe dwie kary w takim samym wymiarze jak współnicy. Sąd zatem nie uznał za stosowne orzeczenia kary najwyższej. Uznikał tym samym zarzutu o nadmiernej surowości prawa. Ale równocześnie sąd orzekł niezwykle surowe kary dodatkowe, 5 milionów złotych dla prawie każdego obywatela jest kwotą abstrakcyjną. Dla skazanych — w więzieniu — tym bardziej. W razie niezapłacenia grzywny, kara ta zostanie zamieniona na karę zastępczą pozbawienia wolności. Przyjmując ekwiwalent 1 tysiąca złotych za jeden dzień odsiadki, oznacza to dla całej czwórki pozostanie w więzieniu po wykonaniu kary głównej następnych niemal piętnastu lat!

W MOIM przekonaniu kara jest surowa, ale sprawiedliwa. Bo w Gnieźnie nie było to zwykłe włamanie i zwyczajna kradzież. Takie też jest zdanie sądu. Sąd uznał relikwiarz św. Wojciecha (nie kwestionując do niego prawa własności Kościoła w Polsce) za dobro ogólnonarodowe. Abstrahując od tego, że był to także zabytek najwyższej klasy europejskiej. Była to więc kradzież okrutna, a jej skutki są nieodwracalne. Wyrządzonej narodowi krzywdy nie można już naprawić.

Shanse na resocjalizację oskarżonych są właściwie żadne. Orzeczenia kara spełnia funkcję wyłącznie represyjną. Świętokradcy dostali to, na co zasłużyli. Co do tego nie może być wątpliwości. Paradoksalnie, ale pamięć o nich będzie w społeczeństwie trwałsza niż o ludzkiego, dalece bardziej wartych zapamiętania...

Jack Artowski



ZDJĘCIE ze śledztwa w sprawie kradzieży w katedrze gnieźnieńskiej. Część odzyskanych i przetopionych fragmentów relikwiarza.

go „prac przygotowawczych” relikwiarz św. Wojciecha do dziś stałby na swoim miejscu.

Waldemar Bystrycki jako jedyny oskarżony wyrzucił przed sądem skruchę. Przyznał się do winy i dokładnie opowiedział

postępie, przywrócić jego pierwotną postać. Po dwunastu godzinach o kradzieży wiedzieli wszyscy obywatele w państwie. Świętokradcy mogli jeszcze naprawić zło, jakiego się dopuścili. Mogli zrezygnować z łupu, jednym anonimowym telefo-

zara porządnie sobie podpił. Kilka osób przyjechało pod teatr. Zamówili kolację, a mnie służba wyphła i zmusiła do wyjazdu.

— Jakże to? — zawołał Athos. — Dwóch zamaskowanych, mówisz? Czy inni też byli zamaskowani?

— Tylko dwóch oprócz pierwszych dwóch monsieur.

— Ciekawe — mruknął D'Artagnan.

De Winter zaśmiał się.

— Nie będziemy więc czekać na Porthosa. A Aramis?

— Jest ciężko ranny, ale pod dobrą opieką. Nie przybędzie.

— W takim razie zasiądziemy do kolacji. Wnosząc z tego, co słyszę, każdy z nas będzie miał wiele do powiedzenia.

— To prawda — wtęził Athos ponuro — ale nie przy służbie.

Wszyscy trzej weszli do łaźni królewskiej jadalni, zgubionej przez Gerarda de St. Luca, który, jak ogólnie mówiono, miał zamordować księcia Burgundii, Karola Śmiałego podczas obłężenia Nancy w r. 1477. Stoły uginały się pod wyszukanymi potrawami najlepszych kucharzy.

Athos nie zwrócił uwagi na wspaniałą wystawę, pił doskonale wino tak jakby pił najwyklesze na świecie. Był w tej chwili w nastroju ponurym, jak to się często u niego zdarzało. D'Artagnan natomiast zachwcał się każdą potrawą z osobna i pił wino ze smakiem.

— To nie jest kolacja, mój kochany baranie! — zawołał. — To jest uczta nad ucztą. Doprawdy jesteś wspaniałomyślny.

— To dlatego, mój drogi D'Artagnanie, że przyszedłem tu prosić o wspaniałomyślność.

Porthos nie zjawiał się. Podano owoce, orzechy i wino, po czym lokaj barona zniknął za drzwiami.

— Do ciebie, Athosie! — lord de Winter podniósł kielich do ust. — Jeśli pozwolisz, pierwszy będę mō-

wił, a następnie ty, jeśli oczywiście zechcesz. Otrzymałeś na pewno jeden z czterech napisanych przeze mnie listów i pewnie odkryłeś tajny dopisek wodnymi znakami. Wiesz zatem, że mowa tam była o królowej.

Athos odepchnął kielich wina i słuchał.

— Jest to sprawa łatwa do powiedzenia, trudna do opisania — ciągnął dalej de Winter. — Panowie wszyscy byliście przyjaciółmi śp. księcia Buckingham. Wszyscy cieszyliście się jego zaufaniem, dlatego też do was się zwróciłem. Możliwe, że wiecie o tym, że mam krewnych w Nancy, jestem nawet spokrewniony z księciem Karolem Lotaryńskim. Jeden z mych przyjaciół, który jest jednocześnie przyjacielem madame de Chevreuse, napisał do mnie w bardzo ważnej sprawie i na skutek tego pisma wysłałem listy do was.

— Ach! ach! — przerwał mówiącemu D'Artagnan. — Nie masz na myśli... ale nie, to niemożliwe! Nie idzie tu chyba o testament Thounenial!

Anglik został zaskoczony relacją D'Artagnana.

— Co? — zawołał. — Chyba nie jeszcze o tym nie wiesz...

— Zamiknij, mój synu — odezwał się naraz Athos do D'Artagnana. — Pozwól naszemu gospodarzowi wypowiedzieć się najpierw. Później dopiero postaram się uzupełnić go wiadomościami, jakie sami posiadamy. Zresztą sami niewiele wiemy. I to tylko z domysłów.

— Dobrze więc, mówić dalej de Winter, otrząsnąwszy się z pierwszego wrażenia. — Wiejski wikary w pobliżu Wersalu, krewny madame de Chevreuse otrzymał od niej dziecko na wychowanie jakieś cztery lata temu, noworodka. Wynagrodzono go za to suto i udzielono pewnych wskazówek, których miał się trzymać.

(cdn)

**Aleksander Dumas**

**D'Artagnan**

Według znalezionego rekopisu

64

Właśnie w tej chwili nadjechał Grimaud. Lokaj sprowadził giermka do jadalni.

— Mów — pierwszy odezwał się Athos — gdzie jest Porthos?

Nieszczęśliwy Grimaud rozłożył ręce.

— Bóg raczy wiedzieć, monsieur. Zatrzymaliśmy się w oberży. Było tam dwóch zamaskowanych panów. Porthos przyłączył się do nich i mam wrażenie, że





I-LIGOWY zespół piłkarski MKS Pogoń (szeroka kadra). Stoją od lewej: J. Cyzio, A. Chwedeć, J. Makowski, P. Żelazowski, J. Sokolowski, A. Miżek, M. Dugas, M. Szczech, J. Bielecki, K. Urbanowicz, K. Sokolowski, M. Leśniak, Z. Czepan (kier. drużyny), E. Krawczyk (odnowa biologiczna). W rzędzie dolnym od lewej: R. Adamkiewicz, J. Olechowski, trener L. Jezierski, M. Ostrowski, A. Kensy, R. Prokopowicz, M. Wloch, L. Wolski, A. Benesz, J. Haurylewicz.

## Pogoń przed nowym sezonem ligowym

# „Chcemy być w czołówce“

## Rozmowa z L. Jezierskim

— CZEGO sympatycy Pogoni mogą oczekiwać od drużyny w nadchodzących rozgrywkach?

— Na pewno lepszej gry, niż w poprzednim sezonie. Kryzys w zespole został zażegnany. Nie zapomnieliśmy jednak o nim, choć przystępujemy do mistrzostw z rozumą i spokojem, z respektem dla rywali, ale i z przesądzeniem, że stać nas na dobrą grę.

— Mógłby pan bardziej precyzyjnie określić wasze zamiary...

— Chcemy być w krajowej czołówce i zagrać znów o europejskie puchary. Proszę mnie jednak dobrze zrozumieć: Jezierski nie obiecuje piłkarskiemu Szczecinowi, że Pogoń na pewno wystąpi na europejskiej arenie, ale stwierdzam, że widzę taką szansę. Spróbujemy powalczyć. Powtarzam jednak, iż tego nie gwarantuję. Snuąc wszelkich prognoz o prognozę sezonu jest niemal czystą teorią. One często zawodzą, co chyba dobitnie uświadomił niedawny Mundial. Wszystko zależy od gry naszych piłkarzy i ich rywali.

— Po sezonie 85/86 mówiono o potrzebie zmocnienia zespołu. Nie przeprowadziliście jednak żadnego supertransferu, a jednocześnie w dotychczasowym składzie zapowiadać walkę o wysokie lokaty...

— Nie wykluczam, że brak wielkiego transferu może się na nas zemścić. On nie doszedł.

## Kalejdoskop sportowy

◆ **KOLARSKI** Wyścig Dookoła Polski. Sławomir Krawczyk stracił w śródcy 30tą kolarzówką Udera. W czwartek odzyskał ją. Osmioosobowa grupa, w której znalazł się razem ze zwycięzcą etapowym Zbigniewem Ludwinikiem, uzyskała nad peletonem 43 sek. przewagi. Wystarczyło mu to do wyprzedzenia kolegi z reprezentacji — Zdzisława Wróny.

◆ **FRANCUZ** Bernard Hinault wygrał 20 etap Tour de France, którym była jazda indywidualna na czas w St. Etienne. Hinault pokonał dysans 38 km w czasie 1:15:35, wyprzedzając o 25 sek. Grega Lemonda (USA). Liderem jest nadal Greg Lemond. Drugie miejsce zajmuje Bernard Hinault.

◆ W **GRODZIE** odbył się trzeci mecz między siatkarkami reprezentacji i juniorkami Polski i Węgier. Trzecie zwycięstwo odniósł przygotowujący się do mistrzostw Europy Polacy, podobnie jak i w poprzednich spotkaniach podopieczni trenera Wojciecha Góry wygrali bez trudu 3:0 (15:11, 15:3, 15:9).

do skutku nie dlatego, że nie chcieliśmy, czy też przestaliśmy myśleć o takiej potrzebie, lecz dlatego, że nie było nas na to stać, a poza tym na liście transferowej, poza kilkoma zawodnikami, nie było właściwie spośród kogo wybierać. To jedna strona medalu. Druga, czyli stabilizacja składu Pogoni w sytuacji gdy w wielu zespołach zaszły dość istotne zmiany, może być naszym atutem. Plussem jest i to, że mamy trochę młodzieży wstępnie niejako wprowadzonej w ligowe arkana, mającej poza sobą starty w reprezentacyjnych drużynach juniorskich. Przy okazji przypomnę, że nasi juniorzy już zapewnili sobie wicemistrzostwo kraju, a niebawem walczyć będą o złoty medal. To m.in. pozwala nam na spokojne konstruowanie „jedenastki”, przemyślane, a nie gwałtowne zmiany w składzie.

— Które zespoły będą odgrywały wiodącą rolę w nowym sezonie?

— „Wielka czwórka” — Górnik, Legia, Widzew i Lech może się rozpaść. Przewidyuję, że o prymat w kraju będą walczyć Górnik i Legia. Mam duże wątpliwości, czy włączy się do tej rywalizacji — do ościsłego Smolarka i Włocławka — Widzew. Kłopoty może mieć też Lech. Sądzę, że obok Pogoni spore szanse na włączenie się do rywalizacji o szczyt, mieć będzie Śląsk, nasz najbliższy rywal, z 3 sierpnia w Szczecinie. To będzie trudna premiera.

— Generalnie jednak terminarz rozgrywek jest dla Pogoni raczej pomyślny...

— I postaramy się to wykonać.

— Jak pan ocenia zmiany w regulaminie?

— Są ciekawe, ale za wcześnie je oceniać. Czy się sprawdzi — pokaże życie.

— Czy poza zmianami w regulaminie i ewentualnymi rozsadami na szczyte tabel, spodziewa się pan jeszcze jakichś nowych elementów w ekstraklasie?

— Myślę, że w wielu zespołach śmielet będzie się stawiać na nowych, młodych piłkarzy. Że budowa nowych reprezentacji będzie dla wielu zawodników bodźcem do intensywniejszej pracy. To wraz ze zmianami w regulaminie może się przyczynić do wzrostu poziomu naszej ligi...

— Którzy z piłkarzy Pogoni mają szanse przywdziać reprezentacyjne dresy?

— Sądzę, że w I reprezentacji pozostanie Ostrowski. Z czasem, poprzez drużyny olimpijską mogą do niej trafić Leśniak i K. Sokolowski.

— Na Mundialu, który pan obserwował w Meksyku, niektóre zespoły próbowały grać z trzema obrońcami. Czy podobnej tendencji możemy się spo-

dziewać również na naszych boiskach?

— Według mnie, raczej nie. Kiedyś grano przecież z reguły 3 obrońcami, a później cały świat powrócił do czterech. Poza tym, a właściwie przede wszystkim, trzeba umieć tak grać. A z kolei żeby umieć, trzeba dziś reprezentować superklasę piłkarską. Nie sądzę więc by ktoś w polskiej lidze wprowadził to jako zasadę. Nie jednak nie wyklucza, w zależności od sytuacji, stosowania tego systemu. Za rzecz bardziej korzystną uważam wpojenie zawodnikom przez świadectwa, że po boisku biega 10 wielofunkcyjnych graczy, nie trzy mających się sztywno własnych pozycji. Kto powiedział że bramki muszą zdobywać tylko napastnicy?

— Dziękujemy za rozmowę i życzymy Pogoni udanego sezonu.

Jacek GRAZEWICZ

## Tygodnik „Sportowiec“ ujawnia

# Tajemnice Mundialu

W TYGODNIKU „Sportowiec“ ukazał się obszerny artykuł Jerzego Chromnika nt. polskiego startu w MŚ. Oto fragmenty tego tekstu:

POWRACAMY do znaków zapytania prawie nazajutrz po przylocie do Meksyku, bogactw i kolejne ucieleśnienia. Niestety, zawodnicy z podstawowego składu, którzy zdecydowali się na szczerze rozmowy, zaprzeczali anonimowość. Kulis, które odsłonił krwią bowiem fakty niewygodne, a nawet wstydliwe. Uważamy, że kibice, którzy z ufnością czekali na wieści z Meksyku i przyzwyczajeni bezkrytycznie do telewizorów powinni dowiedzieć się o kilku tajemnicach polskiego wydania Mundialu.

### Z transferowej łączki

## 253 zawodników poza krajem

253 POLSKICH sportowców przebywa obecnie oficjalnie poza granicami kraju na kontraktach. Oprócz sportowców, pracujących także szkoleniowcy (78), a kolejką oczekujących na wyjazd jest spora. W bieżącym roku planowano, że z tytułu z granicznych transferów polski sport uzyska sumę 540 tys. dolarów, a już obecnie wpływy przekroczyły 1 mln 400 tys. dolarów. (mk)

## Imprezy sportowe

### SOBOTA

Godz. 16 — Stargard, stadion Pomorza — ogólnopolskie zawody w chodzie sportowym.

### NIEDZIELA

Godz. 17 — Stargard, stadion Pomorza — ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne.

## Dziś w trzebiejskim porcie

# „Henryk Rutkowski“ wraca do żeglarskiej służby

W CHWILI, gdy dzisiejsze wydanie „Kuriera“ dotrze do rąk Czytelników w Centralnym Ośrodku Żeglarstwa w Trzebieży odbywać się będzie wyjątkowa uroczystość powrotu po 10 latach do żeglarskiej służby statku „Henryk Rutkowski“.

JEDNOSTKA TA przez ostatnie trzy lata była gruntownie remontowana i przebudowywana w stoczni rybackiej we Władysławowie i chociaż prace trwały długo, to jednak efekty przesyły jak się zdaje oczekiwania. Jest to o pięknej linii kadłuba brygantyna (a zdradzamy tu tajemnicę, że przed wieloma laty był to duży kuter rybacki), posiadająca długość 24 metrów, szerokość — 6 metrów, zanurzenie — 3,3 m i no we żagle o powierzchni tzw. podstawowej 364 metrów kwadratowych rozpinane częściowo na jachach. Jako napęd pomocniczy jednostka posiada silnik o mocy 122 kW i własną elektrownię.

Brygantynę obsługiwać będzie załoga składająca się z 25 osób w tym kapitan i dwóch oficerów stanowiących tzw. załogę stołą. Pozostałe 22 osoby to uczestnicy szkolenia żeglarskiego odbywający praktyki morskie. Na pokładzie nie znajduje się rozwiązanie i wykonanie wnętrza jednostki, które obok dobrze pomyślanych funkcji związanych z obsługą i nawigacją zapewnia dobre warunki bytowania i to zarówno dla oficerów jak i przed wszystkim dla szkolącej się załogi.

Dziś o godz. 15 bandera żeglarska wróciła na „Henryka Rutkowskiego“ — flagową jednostkę COŻ Trzebież. Zyczymy całej społeczności żeglarskiej, aby nowa

brygantyna dobrze służyła kolejnym pokoleniom zdobywającym wiedzę o morzu i na morzu. (Ag)

## Z udziałem zawodników z 15 państw

## Biegi przełajowe o Grand Prix Polonia

PRZEZ 3 dni w Szczecinie odbywać się będą zawody w biegach na orientację o Grand Prix Polonia. W imprezie wezmą udział zawodnicy z 15 krajów. Oficjalne reprezentacje wystawiły: Dania, NRD, Bułgaria, Węgry, Rumunia, CSRS i Polska. Indywidualnie wystąpią również zawodnicy ze Szwecji, Finlandii, Norwegii, Austrii, Nowej Zelandii, W. Brytanii, Szwajcarii i Belgii.

Otwarcie imprezy odbędzie się w sobotę o godz. 18 przed hotelem klubowym Pogoni przy ul. Twardowskiego. Zawody odbędą się będą na terenach leśnych koło Kolowa. W niedzielę i w poniedziałek rozpocząć biegów o godz. 10, a we wtorek o godz. 8.30.

(MK)

## W świnoujskim porcie

### Jachtowym

## Żeglarskie problemy

NASZE publikacje poświęcone umasowieniu żeglarstwa na Zalewie Szczecińskim spowodowały, iż otrzymujemy w tej sprawie wiele listów. Niektóre z nich już opublikowaliśmy. Dzisiaj następnym sygnał. List ten — podpisany przez 16 żeglarzy, korzystających z portu jachtowego w Świnoujściu — porusza temat sąsiedztwa...

„DOBRE” się stało, iż mamy do dyspozycji port jachtowy w Świnoujściu i „kubryk” czyli zaplecze socjalne prowadzone przez Interster. Mimo że jest to mało, to jednak dobre i to.

Port zlokalizowany tuż przy ulicy wymaga pozostawiania na jednostce jednego z załogantów w charakterze „stróża”. Czy nie można zastanowić się nad ogrojeniem portu i zastawieniem go siatką? Nad kubrykiem w budynku zamieszkuje pewna starsza pani. Jest ona wyjątkowo uczulona na każdy hałas. A wiadomo, że wie, żeglarze, nawet i wieczorna pora lubimy sobie popisać przy gitarach. I gdy tylko miła godzina 22, pani ta powołuje się na narzucając obietnicę nam same straszne rzeczy, z ciężkim kryminałem wianem (...).

Takie „sąsiedztwo” to wzajemne szarpanie nerwów i zbudne pyskówki. Zresztą przybliżanie do portu w godzinach nocnych, połączone z koniecznymi komentarzami (wywołanymi głośno — przecież tempem tego się nie czyni), też powodują reakcje owej pani!

Tyle żeglarze. No cóż... Sąsiedów z reguły sobie nie wybieramy. Wzdale się nam, że tylko dobra wola obu stron, wsparcia kulturalnym zachowaniem, korzystaniem z portu może zarządek ośw. scywnom. Nie więcej chyba w tej sprawie nie będziemy mieli. A ogrojenie portu przydałoby się...

(MK)







Szczecin — godzina 5.00

# Deszczowa Krystyna

SZCZECIN jest miastem uskarżającym się na brak miejsc hotelowych. A mimo to, nawet gdy w obiekcie noclegowym przy ul. Dąbrowskiego 2/2 są wolne łóżka, dobrowolnie tu nikt się nie zgłasza... Oczywiście mowa jest o Miejskiej Izbie Wyrzeźwien w Szczecinie. A skoro już o wolnych miejscach noclegowych w tym przybytku... Przez połowę tygodnia także i tu brak jest wolnych miejsc!

— NIE będę już wspominał o takich dniach jak wypłaty czy popularne imieniny — mówi pan Leszek Marciniak — kierownik zmiany Miejskiej Izby Wyrzeźwien, który tej nocy pełnił tu, dyżur.

— A więc i ta noc nie upłynęła wam spokojnie, bo przecież w czwartek obchodzono imieniny Krystyny, a jest to imię wiele popularne?

— Wczoraj, krótko po godzinie 20, zaczęliśmy się obawiać, że jak tak dalej pójdzie, to będziemy musieli wysłać do oficera dyżurnego RUSW informację, iż wstrzymujemy przyjmowanie. Ledwie nadaliśmy z odprawianiem delikwentów dostarczanych nam niemalże hurtowo przez załogi milicyjnych radiowozów. Ale około północy ruch ustał. Sprawia to z pewnością po goda, a konkretnie stale padający ulteralny deszcz.

— Jest w tej chwili godzina 5 rano. O której powrócą „pensjonariusze” mogą powrócić do domów czy też pomazurować do pracy? — To zależy od stanu w jakim

użyliśmy ich do snu. Najkrócej pobyt u nas trwa 8 godzin. Ale już za kilkanaście minut, czyli o godzinie 5.30 rozstajemy się z pierwszą, liczącą 11 osób grupą naszych klientów.

— A więc oni jeszcze zdążą do pracy. A co z resztą? — Reszta, to już sprawa drugiej zmiany, która rozpocznie dzień o godzinie 8. Mówi pan o tym, że pierwsi zdążą do pracy... Nasza klientela nie należy — generalnie — do grona osób parających się pracą za granicą. W tym momencie ty z dzisiejszej nocy i dowiemy się, kto autentycznie spieszy się do pracy, a na kogo ona nie czeka.

Po przewartowaniu „kart meldunkowych” stacjonujących jednocześnie w Izbie, w której przydzielamy im miejsca i dozwoleniem okazuje się, iż o 5 panach nie można powiedzieć nie, gdyż trafili tu bez żadnych dokumentów. Z 21 osób przebywających w Miejskiej Izbie Wyrzeźwien dzisiaj o godzinie 5 rano 11 nie posiadało w swoich dokumentach osobistych adnotacji o zatrudnieniu. Za to do pracy zdają: dwaj pracownicy prywatnych zakładów rzemieślniczych, J. N. z WPHW, J. G. zatrudniony w Spółdzielni Mieszkaniczej „Śródmieście”, K. L. z SPBO nr 1 (miejmy nadzieję, że nie będzie wchodził na rusztowania...), J. Ch. z „Pomorskiej” i „Wiosenny”. 2 pan przebywających dzisiaj nad ranem w Izbie pomijamy milczeniem, gdyż do najciekawszych nie należą.

I na zakończenie naszej porannej wizyty w tym nietypowym „hotelu” garść informacji. O zatrudnieniu. Najprawdopodobniej przed końcem roku, zakończona zostanie robuzdowa tej placówki. Gdy to się stanie ilość byłych powiększy się o 100 miejsc. Wyrzeźwien, w tym czasie starych bywałców tego przybytku była niewyplacalna (mimo usilnych starań urzędu komorniczego) to Miejska Izba Wyrzeźwien w Szczecinie należy do tych obiektów komunalnych, których dotować nie trzeba. Zarabia na swoje utrzymanie, a i nieco grosza zyskawkę odprawia dalej... (Maz)



WAGI ustawione w wielu punktach miasta — mają swoją klientelę. Dobrze uszak wiedzieć czy dysponujemy nadwą, czy też wolić na zjedzenie lodu...  
Fot. Z. Jodkowski

Martyna Jakubowicz, „Dzēm” i inni

## „Blues Jantar”

DZIEKI pojawieniu się na arenie polskiego bluesa znakomitej szczecińskiej grupy „After Blues” (zespół pod tą nazwą grał 4 lata, lecz dopiero rok temu odnalazł swój styl, swe oryginalne brzmienie) Szczecin stał się jednym z liczących się ośrodków uprawiania tego rodzaju muzyki.

W dniach 9, 10 i 11 sierpnia br. znajdzie się w Szczecinie duża impreza pn. „Jantar Blues” — koncerty z udziałem czołowych wykonawców krajowych: Martyny Jakubowicz, Jana Izbickiego, zespołów: „Dzēm”, „Recydywa Blues

## Migawki handlowe

# Konserwy z importu

OD DŁUŻSZEGO czasu w sklepach spożywczych, a także rybnych, jest dość szeroki asortyment konserw. Są sproty, sardynki, koreczki, śledzie w pomidorach i w oleju, a także bardziej wykwintne — karpie, pstrągi czy węgorze. Wiele gatunków ryb w puszkach sprodawano z Jugosławii i Zw. Radzieckiego. Dotarła również do miejscowej CR dostawa z NRD. Towar jest obecnie badany i niebawem można będzie nabyć także zupy rybne.

GASTRONOMIA szczecińska pragnie rozszerzyć sieć lokal, gdzie prowdzona będzie sprzedaż piwa bez korek. Od pragnienia jednak do realizacji droga — jak się okazuje — daleka i wyboista. Rzecz rozbiła się bowiem o... specjalne lady, których brak (kosztują blisko 200 tys. zł). Na razie lada jest jedyną, kwalifikującą się do remontu i będzie zainstalowana w „Zestarskiej”. W planach piwo zamierza się sprze dać ponadto szerokim frontem w: „Szmaragdówce”, „Wiosenny”, „Le śnieżówce”, „Małej Kaskadzie” i „Turystycznym”.

W Zamku

## Koncerty chórów i orkiestry

W NIEDZIELĘ o godz. 12 na dziedzińcu Zamku Książąt Pomorskich zagra Orkiestra Dęta Pomorskiej Brygady WOP pod dyr. Stanisława Wisniewskiego oraz gólcinnie przebywający w Szczecinie chór „Der Passat Chor” z Lubeki — Travenmünde pod dyr. Ernsta Günthera Hinza. Wstęp wolny.

## WESTFALISCHES VOCALENSEMBLE

Tego samego dnia o godz. 18 w zamkowej Sali Bogusława zaśpiewa inny niemiecki zespół chóralny „Westfalisches Vocalembelie” pod batutą Hermanna Kreutza — docenta Wyższej Szkoły Muzycznej w Munster. Chór ma w swym repertuarze muzykę dawną. Choć to zespół amatorski, osiągnął kunszt niemal profesjonalny. Uczestnicząc w Międzynarodowym Festiwalu Pieśni Chóralnej w Międzyzdrojach zdobył najwyższe trofeum Statuetkę Trygława. W Zamku zaśpiewa motety: H. Schutza, J. S. Bacha, A. Brucknera, J. Brahmsa, F. Mendelssohna oraz H. Distlera. Ponadto chór ten wystąpił dzisiaj w Katedrze w Kamieniu Pomorskim i 26 bm. o godz. 19 w Kościele Mariackim w Stargardzie Szczecińskim.

## Rajd z siatką

OCZYWIŚCIE — pełną butelkę. Ludzi zadowolonych z funkcjonowania sklepów opakowań szklanych — praktycznie nie ma. Skarg na ten temat wypływa dużo. Otwarty np. po długim remoncie sklep spożywczy przy ul. Santockiej rozpoczął działalność, ale sklep tam nie funkcjonuje. (d)

## Notatnik szczeciński

- ◆ KLUB Osiedlowy SSM (ul. Jodłowa 7), zaprasza dzieci 26 bm. o godz. 11 na dyskotekę 28, zaś o godz. 11 na turniej koszyki i tenisa stołowego.
- ◆ 27 bm. o godz. 13 Klub MPiK zaprasza na koncert duetu gitar klasycznych z Czechosłowacji.
- ◆ 27 bm. o godz. 8 Klub Fabryczny przy FMS „Polmo” wspólnie ze Szczecińskim Klubem Kolekcjonerów organizuje giełdę staroci.
- ◆ Klub Akwarystów „Molnieszka” zaprasza na giełdę ryb i roślin 17 bm. w godz. od 14 do 18.
- ◆ Klub Seniora „Fartach” przy Domu Kultury „Hetman” zaprasza emerytów i rencistów na wieczorek taneczny w dniu 26 bm. o godz. 17 w DK przy ul. 9 Maja 17.

## Kronika wypadków

WCZORAJ przy skrzyżowaniu ul. Komuny Pańskiej z ul. Golińskiego, ok. godz. 13 Stanisław K. kierujący Syreną WSP 2272 nie udzielił pierwszeństwa przejazdu i doprowadził do zderzenia z ciężarowym Starim. Poszkodowany w wypadku Stanisław K. przebywa w szpitalu.

OK. GODZ. 18 przy skrzyżowaniu ul. Jagiellońskiej z al. Piastów, na przejściu dla pieszych, Polonez potrącił Genowefę P. Kobietę doznała obrażeń ciała i odwieziona została do szpitala.AGICZNE skutki miało potrącenie pieszego na ul. Gdańskiej ok. godz. 21. Przechodzący jeździec (w mieście przeznaczony dla pieszych) Władysław J. dostał się pod koła Flata 125 SZR 6172 kierowanego przez Dariusza W. i na skutek odniesionych obrażeń zmarł w szpitalu.

NA trasie E-14 Mercedes SCA 2507 kierowany przez Jagodę O. zjechał nagle na pobocze i przekroczył krawężnik. W wyniku wypadku uszkodzono samochód pasażera samochodu Tadeusz K. przebywa w szpitalu.

W RÓŻNOWIE gm. Banie Wartburg SZN 8771 podjechał omiarnia autobusu potrącił 7-letniego Pawła B. W wyniku wypadku chłopiec doznał obrażeń ciała. (b)

(Dokończenie ze str. 1)

STALE mi ktoś coś wmasia. Wmawiano mi, że jak są zarejestrowane pewne organizacje chłopów z Marszałkowskiej to będą i ład chłupać bieleć z siewka i masłem. Nie jałem. Potem pewien profesor twierdził że chłupać bieleć to tylko kwestia podniesienia cen zboża, maki, cłasta i tuż obok. Jeszcze innym chłopać bieleć to była cała kampania w prasie, że kłt w piekarniach zamiast chleba spowodowany jest tym, że mały chłopać bieleć. W dużych wypieka się kłt, w małych wspomniany, wyrosnięty chleb A ja wien jedno — w Londynie w przegromnej piekarni jałem chleb wspomniany paczynki i wyrosnięty. W Moskwie kupilem chleb z piekarni supergiant, który jałem przez dwa tygodnie. W Mongolii, Korei i Wietnamie i był miękki, pachnący jak prawdziwy bochen wielkiego chleba. Wskazanie kłtu, że wielkość niekiedy ma wpływ na smak i jakość chleba, na wet między bajki nie mogę włożyć, bo bałki są piękna przenosiła, a nie budka.

POJAWILI się też uzdrowiciele, którzy rzekli: zia jest państwowa i spółdzielcza gastronomia, trzeba tworzyć agencyjną, prywatną... No i mamy taką gastronomię. Mielło być smacznie i przytulnie. Akurat!

# Gastronomiczne muchy...

Proszę mi więc powiedzieć gdzie najlepiej gotuje się i wspinałoby podaje zupę pomidorową z łazankami? Takimi jak u mamy? Zupę, a nie krochmal wybełtany z sokiem pomidorowym! Gdzie możemy dostać prawdziwy polski rosół, z makaronem, pietruszką, koperkiem, z zrychłym zapewnieniem, że i jutro będziemy mile i chętnie widzieli? A może jest taki agencyjno-prywatny interes gastronomiczny, który może powiedzieć: u mnie prawdziwy polski bigos, drogi jak cholera, ale za to bigos, a nie kapusta kwaśna jak ocet z ochlapami przeznaczonymi do zwierzyńca? Może ktoś z prywatnych właścicieli, agentów czy agentów gastronomii umie lepiej pierogi? Na przykład tw. ruskie, ale nie tylko z kartoflami i serem tylko z całą poezją dodatków? A pierogi z kaszą gryczaną i serem? Na zimno i na ciepło? A chłodnik litewski a nie barszcz zabieleny z jajkiem?

umie te nie tyle gotować co przyrządzać. Na przykład flaki z pulpetami. Ide o zakład, że wielu tych „gastronomików” nawet nie słyszało o czymś takim. A kurczak po polsku z nadzieniem zielonym od pietruszki?

NIE proponuję tu żadnego specjalu z mięs reglamentowanych, aby mi nie wmawiano, że domagam się rzeczy niemożliwych. Domagam się gastronomii, a nie szynkasów w których na dodatek i brudno i byle jak!

Miała być agencyjno-prywatna gastronomia ratunkiem przed pełnym upadkiem dobrego, nie oszukanego i naprawdę smacznego pożywienia. I co zrobił stryjek? Siewkierkę gastronomii uspołecznionej, zamienił na prywatny kijek. Powielanie najgorszych wzorów i obyczajów uspołecznionej gastronomii to jawna kłpina z zasad jakie przysięgali idei agencyjno-prywatnej gastronomii.

Większość tych agencyjnych i własnych obiektów trudni się zresztą głównie wyszynkiem różnego rodzaju napojów. Ceny lukusowe, naczynia z garkuchni.

gesty i uprzejmość obsługi wzorem ze Szczecińskich Zakładów Gastronomicznych z lat 1952—1953. Czyli z dna gastronomicznego.

PO CZYM łatwo poznać, że lokal należy do stenta lub test jego osobista własnością? Niechłujnie jak wszędzie, ale na ścianie wisi obowiązkowo „Wielki” lub „Złoty” i reklamą z gołą flamą. To pigrzywa wskazówka. A pan barman czy barmanka opowiadała na całą salę grupie swoich znajomych, kto komu sprzedał turbo dielsia, ile za to wziął i co z tego będzie. W trakcie tej opowieści zagadnie cie o byś chętni, leje ci pepsi-cole, a ile wywarł szklanki nie przerywał swojej opowieści o opowieści. Te alencyjne lokale to jakiegoś klubu przyjaciel, gdzie obok i postromonem konsumentów jest tu głupec, że w ogóle zakłóca spokój. Nie muszę tu dodawać, że w każdej innej gastronomii jakiej by nie była ideologii obustwa za takie obcejawie wulgiatne byskawiczym kopniakiem z pracy.

A U NAS? U nas toleruje się stale te same osoby, które jak muchy od lat obsiadły szczecińską gastronomię. Latają zawsze nisko na poziomie zerowym. I twierdzą, że są niezastąpione. Czyżby?

Gdyby stary Erenburg żył i zobaczył prywatną gastronomię szczecińską, odwalby swoją opinię o państwowę.

POGOTOWIA: Ratunkowe — 999; MO — 997; Straż Pożarna — 998; Dźwigowe — 982; Drogowe — 981; Spółdzielcze 982; Energetyczne — 991; Gazowe — 992; Wod.-kan. — 994; Lokatorskie — 986; INFORMACJE: PKS — 469-80; Odjazdy autobusów pospiesznych — 936; KOLEJOWA — 935; Pożarni odjeżdżające — 933; Pożarni przyjeżdżające — 934; USŁUGOWA — 428-14 (piątek od g. 7.30 do 17.30); SŁUŻBA ZDROWIA — 446-46 i 423-25 (od g. 7.30 do 15, w sobotę od g. 9-20); SZPITAL: Chr. Stoków w portach i na morzach — 951; „RODZINA” (P.O. PZB, PZM, „Gryf”, „Odra”) — 34-718 — g. 8-20; „TRANSOCEAN” — 333-68 — g. 8-20; SZPITAL: Chr. Stoków — piątek i sobota; Wojciecha 7; niedziela; dyżur ogólny — Urs. Lubuskiej; Dyżur operacyjny — Wojciecha 7; Chr. Dorosłych — Kojelowy; sobota; Arkońska; niedziela; III Pomożany; Wewn.; + Położnictwo + Ginekologia — rejonowe; PRZYCHODNIE: Dzielca — Wojciecha 7 — od g. 19 do 7 rano; sobota; od g. 15 do poniedziałku g. 7; Pediatryczna — Septal Zdroje — g. 16-7; sobota; g. 15 do poniedziałku g. 7; PRZYCHODNIE: Kłpka — 2; Kłpka 2; Powstańców Wlkp.; Stromeńska 26; Abramowickiego 9; Ku Stożcu 12; al. Wojska Polskiego 72; Nad dr. 25; Poradnia dermatologiczna — M. Buczka; Gabinet okulistyczny — Jedn. Narodowej 12 (wejście od al. M. Buczka); ATEKI DZURNIE: pl. Grunwaldzki (dod. odtrutki) — 345-51; Dubois — 882-41; Stożcu; Nad Odrą 20 — 239-422; Dabie, Gryfiska 13 — 612-068; ATEKI: czynne w sobotę w g. 8-15.30; al. Piastów 60; Woj. Polskiego 17; Naruszewicza 11; Lipca 7; Ku Stożcu 14; Lelewela 1; Sikorskiego 12; Rew. Październikowej 11; Powstańców Wlkp. 66; Odzieżowa 7; Energetyków 2; Stoleczńska 105; Bałtycka 33; Willowa 10; Tartaczna 16; Rydla 9.
--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------

Kaczor